DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 179. Niedziela, 1 (13) Sierpnia. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcii.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — **Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.**

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 31 Lipca (12 Sierpnia).

Rektor Szkoły Głównej zawiadamia, że zapis nowo-wstępujących do Szkoły Głównej na rok akademicki 186⁵/₆ trwać będzie, nie jak to poprzednio ogłoszono od dnia 1 do 15 Września r. b., lecz od dnia 1 do 10 Września t. r., egzamina zaś wstępne trwać będą od dnia 10 do 25 Września t. r. W terminie zatem od dnia 1 do 10 Września r. b. nowo-wstępujący z dowodami zgłosić się powinni. Prośby po upływie tego terminu podane, pozostaną bez skutku.

Warszawski Ober-Policmajster.—Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, mając sobie przedstawionem o wynikłej pogorzeli w mieście Kałuszynie powiecie Stanisławowskim, decyzją swą dozwoliła zbierania dobrowolnych ofiar w całym kraju i w mieście Warszawie na rzecz tychże pogorzelców przez pół roku. W wykonaniu przeto powyższej decyzji, otrzymują upoważnienie do przyjmowania na ten cel ofiar redakcje gazet: Dziennika Warszawskiego, Warszawskiej Gazety Policyjnej, Kurjera Codziennego i Kurjera Warszawskiego, oraz Komisarze cyrkułowi policji wykonawczej, gdzie do wpisywania udzielanych kwot, od dnia 1 (13) b. m. i r., znajdować się będą listy poświadczone z rubrykami numeru porządkowego, imion i nazwisk ofiarujących, oraz ilości kwot pieniężnych. O czem podając do powszechnej wiadomości nadmienia się, że fundusze jakie przez mieszkańców tutejszych składane będą dla pogorzelców, Warszawski Ober-Policmajster jest obowiązany odsyłać JW. Gubernatorowi Cywilnemu gubernji Warszawskiej. — Warszawa, d. 27 Lipca (8 Sierpnia) 1865 r.—Świty Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, Jenerał-major, baron *Frederyks.*

Magistrat miasta Warszawy.—Celem uczczenia pamiątki obchodu w d. 5 (17) Października 1850 r. jubileuszu 50-letniej służby ś. p. Księcia Warszawskiego Hr. Paskiewicza Erywańskiego, Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika Królestwa w stopniach oficerskich,—Dozór Bóżniczy Okręgów Warszawskich złożył za zezwoleniem Rządu, w Banku Polskim kapitał rs. 3,750, jako wieczny fundusz przez tutejszą gminę Izraelitów z ofiar dobrowolnych utworzony, z przeznaczeniem procentu co rok przypadającego na uposażenie jednej z panien niezamożnego stanu z tutejszego Miasta w d. 5 (17) Października, lub w razie przypadającego w dniu tym święta uroczystego lub Dworskiego Kościoła Chrześciańskiego lub Wyznania Mojżeszowego w przeddzień Święta, każdego roku przyznawać się mające, koleją lat, raz kandydatce Wyznania Mojżeszowego, drugi raz kandydatce Wyznania Chrześciańskiego, z przyznaniem pierwszeństwa córkom wojskowych. Z funduszu tego podobnie jak w latach zeszłych przyznane będzie w roku bieżącym d. 5 (17) Października pomienione wyposażenie, które przypadnie kandydatce Wyznania Mojżeszowego. Magistrat więc podając o tem do wiadomości, informuje zarazem kandydatki pragnące korzystać z powyższego funduszu, iż winny zgłosić się piśmiennie do Prezydenta Miasta, najpóźniej do d. 19 Września (1 Października) r. b. i złożyć następujące dowody swej kwalifikacji: 1) Świadectwo Warszawskiego Ober-Policmajstra, że tak rodzice kandydatki jak i ona sama są stałemi mieszkańcami tutejszego Miasta i księgami stałej ludności objęte. 2) Świadectwo przez dwóch tutejszych wiarogodnych właścicieli domów pod względem stanu ubóstwa i moralnego prowadzenia się kandydatki wydane, co do stanu ubóstwa przez Magistrat, a co do konduity przez Władzę Policyjną poświadczone. 3) Metrykę urodzenia na dowód, że kandydatka nie ma mniej jak lat 16, ani więcej jak 25 lat. Uprzedza się w końcu, że wyposażenie to nie zaraz po przyznaniu wypłacone będzie, lecz ulokowane zostanie w Banku Polskim na procent na imię i rzecz kandydatki, której przyznane, a wyposażona tylko procent od sumy posagowej pobierać będzie z Banku licząc od daty 5 (17) Października r. b. aż do dojścia do pełnoletności sama w asystencji opieki prawnej; - kapitał zaś dopiero wtenczas będzie mogła odebrać, gdy złoży Magistratowi dowód pójścia za mąż lub skończenia 25 lat wieku pomimo nie pójścia za mąż, — a w razie śmierci przed dostąpieniem tych warunków, lecz po przyznaniu wyposażenia nastąpionej, wyposażenie to przejdzie na rzecz wylegitymowanych spadkobierców wyposażonej.

Magistrat miasta Warszawy. — Uznając niedogodnym dla pojęć ogółu dotychczasowy system wypiekania chleba, jak niemniej w chęci ustalenia zasady, jaką mianowicie ilość funtów bochenki chleba zawierać powinny, magistrat po zawezwaniu na posiedzenie obywateli i piekarzy tutejszych dla rozstrzygnięcia tej kwestji, zasady ułożone na takowem posiedzeniu i przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych przyjęte, podaje do wiadomości i zastosowania się stron interesowanych: 1) Chleb pytlowy zwyczajny wypiekany być winien na przyszłość w bochenkach 2, 3 4 i 6 funtowych w formie okrągłej lub podługowatej; 2) Chleb pytlowy stołowy w bochenkach 1, 2 i 3 funtowych również w formie okrągłej lub podługowatej. 3) Chleb razowy zaś w bochenkach 2, 3, 4, 6 i 10 funtowych. Znaczenie wszystkich tych gatunków chleba cechami właściwemi piekarzom pozostawia się i zastrzega nadal, z tą zmianą iż ilość funtów w bochenkach oznaczać się winna nie cyframi, a kreskami wyraźnemi. Nadmienia się przytem iż sprzedaż i wypiek chleba razowego w ilościach większych nad funtów 10 wzbranianym nie będzie. Co się zaś tyczy bułek wypiekanych z mąki przennej w gatunkach zwanych ordynaryjne, poznańskie i montowe, to aczkolwiek nadal pozostaje w tego rodzaju pieczywie naznaczanie ilości wagi, jaką piekarze dają za kopiejkę jedną, widzi

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

(Dnia 12 sierpnia)

Ponieważ koncert na pogorzelców zajął scenę wielkiego teatru we czwartek, a we środę daliśmy ostatni nasz fejleton, przeto do dzisiejszej sprawozdawczej rubryki, posiadamy jedynie dwa materjały: jeden stanowi „Ernani", drugi bogatszy nierównie, bo jeszcze świeży „Miłość Urojona",—komedja Scribego i Biéville'a, przetłumaczona (dość późno) na scenę tutejszą.

O „Ernanim" jako o operze pisać nie będziemy, albowiem utwor ten znany powszechnie, niejednokrotnie już ocenionym został—lecz sama egzekucja tej świetnej partycji domaga się od nas słów kilku.

Przedewszystkiem, notujemy fakt, że p. Dowiakowska, po długiej nieobecności na scenie, objąwszy na nowo swój repertuar dawniejszy wystąpiła w tej operze, z wielkiem powodzeniem. Partja sopranowa w „Ernanim", odpowiada wybornie rodzajowi głosu i wokalnym zdolnościom tej artystki: mnóstwo tam koloryturek, stacattów i wysokich nót, w których p. Dowiakowska głównie celuje — dla tego też, cała rola wykonaną była wybornie, a piękna arja pierwszego aktu, poczynająca się od słów: „O! Ernani, i t. d.", zyskała ogólne oklaski. Oprócz tego p. Dowiakowska, wzbogacała swoją rolę grą pełną zapału i ekspresji—od niejakiegoś czasu artystka ta nabrała nieznanej przedtem energji i żywości w akcji. Szczególniej też sceny namiętne i serjo dramatyczne, znajdują w niej obecnie doskonałą przedstawicielkę. Uważaliśmy to już w „Żydówce", a w „Ernanim" nabraliśmy zupełnego przeświadczenia. Nowy ten przymiot w utalentowanej śpiewaczce naszej, tem więcej oceniać należy, iż niedawno jeszcze p. Dowiakowska pod względem samej gry dramatycznej, była nowicjuszką prawie i tylko usilna praca, mogła w tak krótkim czasie wyrobić ją w tym kierunku. Dobrski, którego świetny talent niespożytym się zdaje, wykonał prześliczne *andante* w pierwszym akcie z taką expresją, czuciem i deklamacją, że zelektryzowani słuchacze grzmotem oklasków przyjęy ten piękny ustęp. O grze i śpiewie Köhlera, który jest jednym z koryfeuszów opery naszej—zawsze z jednakiem wyrażamy się zdaniem, oceniając słusznie piękny głos i i pełną dramatyczności grę tego niepospolitego artysty. W ogóle, ostatnie przedstawienie „Ernaniego", powiodło się zupełnie i opera ta w obecnem jej obsadzeniu, długo jeszcze i z prawdziwą przyjemnością słuchaną będzie przez publiczność tutejszą. A propos opery, słyszeliśmy że b. dyrektor teatrów tutejszych J. Jasiński, który stanowczo już przyjął główny kierunek nad krakowskim teatrem, i około 20 b. m. wyjeżdża z Warszawy—zamyśla uorganizować operę na krakowskiej scenie; nie wiemy o ile wieść ta jest prawdziwą, mniemamy jednak, iż doświadczony i znający dobrze warunki egzsytencji lirycznego dramatu na scenie, nowy sternik krakowskiego teatru, zastanowi się nad tem, że stary gród Krakusa jest dzisiaj małem dość miastem, w którem połowę 40 tysięcznej ludności, składają różnoplemienne żywioły, a z pozostałej połowy, odtrącić wypada ośm dziesiątych części na ubogich, na dzieci i t. p. warstwy ludności, które do teatru nie chodzą; że przeto, w mieście posiadającem tak małą publiczność stale chodzącą do teatru, nie można od razu ryzykować się na organizowanie widowisk kosztownych, do jakich opera, chociażby nawet na małą skalę urządzona, należy.

Zresztą, pozostawiając doświadczonemu artyście i i wybornemu reżyserowi, odpowiedzialność za jego na tej drodze działania, wyrażamy tu jedynie osobiste nasze pojęcia, według których, należałoby przedewszystkiem i jedynie, na początek przynajmniej, starać się o podniesienie dramy i komedji w mającym się zreorganizować teatrze krakowskim. Ten rodzaj widowisk, oprócz że jest najwłaściwszem zadaniem teatru, posiada zawsze silne współczucie ogółu publiczności, której średnie, najliczniejsze warstwy, nie lubią oper i baletów, a przepadają za dramą i komedją, gdzie i popłakać rzewnie i uśmiać się z całego gardła mogą. Mówiąc o dramie, przychodzi nam uwaga, dla czego obecnie tak trudno jest o artystów zdolnych do wystąpienia w rolach serjo-amantów. U nas, od śmierci Komorowskiego, rodzaj ten tak konieczny do podtrzymania dramatu, nie miał żadnego, wyższej siły przedstawiciela—a nie zdarzyło się nam słyszeć o prawdziwie utalentowanym artyście tego rodzaju na żadnej z scen prowincjonalnych, zkąd zresztą przez siłę nieodzownej atrakcji, kochanek taki poznanymby w

się jednak magistrat w obowiązku zwrócić uwagę pp. piekarzy, czyby po wspólnem porozumieniu się ich tak dla uproszczenia składanych deklaracji i dla łatwiejszego pojęcia przez publiczność, jako też dla dogodniejszego sprawdzania wagi, nie dało się naznaczać cenę na funt jeden bułek każdego rodzaju, ze wskazaniem ile takowych we funcie zawiera się, i w tym względzie magistrat oczekiwać będzie odpowiednich wniosków.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 31 Lipca (12 Sierpnia).

We Francji zwracają główną uwagę na zbliżające się uroczystości morskie w Cherbourgu i Brest. Flota pancerna morza śródziemnego, miała stanąć w pierwszym z tych portów 11-go lub 12-go b. m., a 15-go wypłynąć naprzeciw angielskiej eskadry. Wątpiono, aby cesarz Napoleon, który, jak donosi depesza telegraficzna z Paryża, udał się 10-go z Plombières wprost do obozu pod Chalons, mógł być obecnym 15-go na uroczystościach morskich w Cherbourgu.—*Nord* podaje dosyć ważną wiadomość, że rząd francuzki, zadowolniony z rezultatów swej neutralności podczas wyborów do rad gminnych, zamierza przy następnych wyborach do ciała prawodawczego zaniechać kandydatur urzędowych, o co tak dopominała się opozycja.

Najważniejsze wszelako wiadomości przynosi telegram z Paryża, donoszący że według listów z Rzymu, stolica apostolska postanowiła powiększyć swą armję, i jak zapewniają, już przeszło 1,000 ludzi zwerbowała za granicą. Wiadomość ta, gdyby się potwierdziła, byłaby nieomylną oznaką, że Watykan okazuje gotowość zastosowania się do konwencji wrześniowej. Inaczej takie powiększenie armji, przy obecnym stanie finansów rzymskich, nie da się objaśnić.

Włochy także, jak się zdaje, skłaniają się ku ustępstwom dla stolicy apostolskiej; tak przynajmniej można wnosić z podania się do dymisji p. Vacca, ministra sprawiedliwości i wyznań, największego przeciwnika układów z papieżem. Telegram z Florencji, donoszący o tem, zapewnia, że tymczasowy kierunek wydziału sprawiedliwości, obejmie p. Natoli, minister oświecenia publicznego.—Z Ankony podają pocieszającą wiadomość że cholera się tam zmniejsza.—*La Fr.* w artykule mającym półurzędową formę, zaprzecza rozpuszczanej wieści, jakoby ks. Metternich przesłał cesarzowi austrjackiemu, wypracowany wspólnie z p. Drouyn de Lhuys plan pojednania Austrji z Włochami, i dodaje: „Francja nie zaj„mowała się stosunkami Austrji z Włochami, „rownież jak i sprawami rozdwajającemi Austrję „i Prusy, oraz układami pomiędzy Rzymem a „Florencją w kwestji religijnej.” Wszelako zaprzeczenie to należy pomieścić w rzędzie tych półurzędowych zaprzeczeń, które nie zawsze są wiarogodnemi.

Telegram z Madrytu donosi, że z powodu pogorszenia się choroby ojca króla, dwór hiszpański wkrótce powróci do stolicy i zjazd pomiędzy królową Izabellą a cesarzem Napoleonem został zaniechany. Zresztą, powrót królowej do Madrytu zawsze miał niedługo nastąpić, jak objaśnia *Epoca*, z dwóch powodów: naprzód, że królowa jest w stanie interesującym, potem, że prawdopodobnie kortezy zostaną rozwiązane najpóźniej w pierwszych dniach września, żeby nowe kortezy mogły się zebrać pomiędzy 1-m a 15-m grudnia.

Gdyby wierzyć deklamacjom dzienników berlińskich i wiedeńskich, należałoby sądzić, że zerwanie pomiędzy Austrją i Prusami jest nieuniknione. Z jednej strony utrzymują, że Austrja postanowiła ustąpić swe prawa do współposiadania księstw nadelbańskich Związkowi niemieckiemu, a jak donosi jeden z dzienników—Danji; z drugiej znów głoszą, że Prusy gotowe są odwołać się do siły i uruchomić naprzód korpus stojący w Szlązku. Wyraźnie jest to przesada i układy jeszcze nie zostały wyczerpane—P. Bloome 9-go wieczorem przybył powtórnie do Gastein, a jak donoszą do *Timesa* z Wiednia, depesze jakie przywiózł z sobą ten dyplomata są w przyjaznym duchu ułożone, Austrja bowiem postanowiła nie zrywać z Prusami z powodu księcia Augustenburgskiego.—Tymczasem saski minister p. Beust z Wiednia przybył do Monachjum 9-go, a następnego dnia po naradzie z ministrem bawarskim p. von der Pfordten, wraz z nim i posłem saskim przy dworze bawarskim, p. Könneritz, udał się do króla saskiego bawiącego w Possenhofen. Bezwątpienia narady te dotyczą kwestji szlezwicko-holsztyńskiej. Urzędowy dziennik *Bayerische Z.* uznaje za bezzasadne, pogłoski o rozdwojeniu pomiędzy Bawarją a Saksonją. Dopóki na czele gabinetu bawarskiego znajduje się p. von der Pfordten, nie zajdzie żadne rozdwojenie pomiędzy dwoma mocarstwami.

Nord utrzymuje, że trudności w układach pomiędzy dwoma wielkiemi mocarstwami niemieckiemi, głównie spowodowane zostały warunkami przedłużenia współpanowania w księstwach; mianowicie, że na wniosek Austrji aby odwołać obu komisarzy cywilnych z księstw, Prusy stanowczo opierały się odwołaniu p. Zedlitza; w końcu jednakże p. Bismarck ustąpił co do tego punktu, i zjazd dwóch monarchów stał się możliwym; lecz ma on nastąpić w Salzburgu, gdzie od 16 do 19-go b. m. odbywać się będzie konkurs strzelniczy, i gdzie mają przybyć także król bawarski, wielki książę hesko-darmstadzki, a może i król saski.

Królowa angielska na radzie gabinetowej odbytej w Osborne, podpisała dekret odraczający zebranie parlamentu do d. 1 listopada. Sądzą, że zebranie to będzie następnie odroczone do stycznia lub lutego.

Według zamieszczonych w *Monitorze* wiadomości z Meksyku z 15 lipca, francuzi 23 czerwca odebrali napowrót m. Uruapan. Dowódca gerylasów Pueblita został zabity, a wszyscy juaryści zostali teraz wyparci do południowej części Meksyku.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczony poniżej życiorys Gillera, oraz na rozbiór artykułu p. Klaczko o dwóch rokowaniach dyplomacji europejskiej w kwestji polskiej i duńskiej.

---

* (Nabożeństwa odpustowe) odprawione będą jutro, 13-go, poświęcenie kościoła w kościele św. Jana; św. Wawrzyńca w kościele powązkowskim.

* (Sprawozdanie z koncertu danego na dochód pogorzelców m. Piotrkowa). Teatr napełniony, przy podwyższonych cenach, na koncert urządzony d. 10-go sierpnia 1865 r., na dochód pogorzelców m. Piotrkowa, powinien był uczynić dochodu rs. 1,315 kop. 65. Mianowicie: Lóż 1-go piętra 17 po rs. 12 razem rs. 204; lóż parterowych 10 po rs. 10, razem rs. 100; lóż 2-go piętra 23 po rs. 6, razem rs. 138; lóż galerjowych 6 po rs. 3, razem rs. 18; krzeseł w 1, 2, 3 i 4 rzędzie (66) po rs. 3, razem rs. 198; krzeseł w 5, 6, 7 i 8 rzędzie (82) po rs. 2, razem rs, 164; krzeseł w dalszych rzędach (139) po rs. 1 kop. 50, razem rs. 208 kop. 50; amfiteatr 1-go piętra 1, 2, 3 i 4 rząd (31) po rs. 1 kop. 50, razem rs. 46 kop. 50; amfiteatr dalsze rzędy (29) po rs. 1 kop. 20, razem rs. 34 kop. 80; amfiteatr 2-go piętra (54) po rs. 1, razem rs. 54; Galerja numerowana (39) po kop. 60, razem rs. 23 kop. 40; galerja (131) po kop. 45, razem rs. 58 kop. 95; paradyz (300) po kop. 22½, razem rs. 67 kop. 50; ogółem 1,315 rs. kop. 65. A że pozostało w kasie niesprzedanych biletów: lóż 1-go piętra 3, rs. 36, loża 1 parterowa rs. 10; krzeseł (po rs. 3) 6, razem rs. 18; krzeseł (po rs. 2) 4, razem rs. 8; krzeseł (po rs. 1 kop. 50) 2, razem rs. 3; galerji 69 (po kop. 45,) razem rs. 31 kop. 5; paradyz 92 (po kop. 22½) razem rs. 20 kop. 70; ogółem rs. 126 kop. 75; dochód osiągnięty zatem czyni rs. 1,188 kop. 90. JW. Hrabia Namiestnik rs. 100. Naddatki i ofiary od osób niemogących uczestniczyć na koncercie rs. 168 kop. 18. Dochód ze sprzedaży mazura Ig. Dobrzyńskiego, rs.

Warszawie został. Miałżeby ten brak pochodzić z przyczyny niedostatecznego ukształcenia umysłowego tej części młodzieży, która na artystów dramatycznych się kieruje?—lecz w takim razie, należałoby podnieść zakres nauk w szkole dramatycznej, lub też przyjmować do niej tylko młodzież już wykształconą znacznie. Chyba że niedostatek amantów serjo-dramatycznych pochodzi z przyczyny ogólnego usposobienia dzisiejszej młodzieży, która nie lubi na serjo kochać się w czemśkolwiek. W takim razie złe byłoby bez ratunku i Melpomena zamieniwszy się w Westę, powinna zakryć zasłoną swoje zapłakane oblicze!

Lecz, przejdźmy już z dziedziny abstrakcyjnych rozumowań do właściwej nam, sprawozdawczej sfery, gdzie nowo-przetłumaczona, choć bardzo staro napisana przez Scribego „Miłość Urojona,” oczekuje naszego rozbioru.

Przedewszystkiem, nie pojmujemy dla czego niewiadomy nam tłumacz, wybrał do przekładu komedję tak odwiecznej struktury? Wśród powodzi nowych i dawniejszych nieco utworów scenicznych, jakiemi zdolni autorowie francuzcy zarzucają sceny licznych teatrów paryzkich i prowincjonalnych—można było przecież wybrać coś odpowiedniejszego dzisiejszemu smakowi i wymaganiom publiczności. Nie przeczymy że Scribe jest znakomitym pisarzem i jego celniejsze utwory długo jeszcze stanowić będą balast w repertuarze każdego teatru, lecz „Miłość Urojona” należy właśnie do najsłabszych tego autora kreacij i już oddawna zeszła z pierwszorzędnych scen francuzkich. Budowa tej komedji wysilona i sztuczna, powiązana jest sytuacjami naciągniętemi, intryga w niej pospolita, a zupełny brak ruchu i swobody w biegu całej osnowy, nie pozwala nawet artystom ożywić jej grą staranną. Samo zaś rozwiązanie komedji, słabe, dyszące po trzy-aktowem wysileniu—nie sprawia żadnego efektu i prawie niezrozumiałem się staje.

Są tam wprawdzie sceny i frazesa, w których znać pióro utalentowanego autora; w scenie pomiędzy Henrykiem Melfort (p. Stolpe) a Joanną (p. Ostrowską) w akcie trzecim, gdy rozmawiają pod drzwiami, za któremi ukryta, podsłuchuje ich Eliza Dalibon (p. Rakiewicz), jest wiele prawdziwego dowcipu, lecz dowcip ten nie w sytuacji a tylko w samym djalogu leży.

Możeby jednak „Miłość Urojona” lepiej się nam wydała, gdyby z dwóch artystek, grających tam pierwsze role, jedna prędzej cokolwiek grała a druga powolniej i wyraźniej mówiła. P. Rakiewicz, pojąwszy dobrze i odegrawszy starannie postać Elizy, za nadto jednak *ciągnie* tę rolę. I tak już z samej natury, monotonny charakter Elizy, w grze zbyt powolnej staje się nużącym wzrok i słuch widza,—tem bardziej, że intryga sztuki słaba i wadliwa, mistyfikuje aktorkę zamiast publiczności, która od końca pierwszego aktu wie już dobrze, w kim rzeczywiście kocha się Henryk Melfort i nie ma powodu ubolewać nad urojonemi cierpieniami śmiesznej cokolwiek heroiny. Za to p. Ostrowska, która bardzo dobrze odgrywa rolę Joanny, mówi tak prędko iż często wcale jej zrozumieć nie można. List naprzykład, czytany przez nią w akcie trzecim, o którego treści publiczność wiedzieć *koniecznie* powinna, przeszedł niezrozumiany zupełnie. P. Ostrowska przeczytała go dla siebie samej tylko! Możebyśmy powstrzymali się z wytykaniem tych wad w grze obydwóch artystek, ze względu iż pierwsze przedstawienie sztuki zawsze usprawiedliwić można, gdyby nam nie chodziło o to właśnie, ażeby podczas drugiej reprezentacji „Miłość Urojona” żwawiej poszła i korzystniej wydać się mogła. P. Micińska rolę Zuzi, pokojówki, odegrała dobrze.

Jeżeli jednak żeńska część personelu w „Miłości Urojonej” zostawiła coś do życzenia krytyce, za to obiedwie główne role męzkie: Henryka Melfort i Emeryka Desmichels, pp. Stolpe i Piasecki, odegrali wybornie! Nie tyle jednak pochwał należy p. Stolpemu, który jako wytrawny, zdolny i znany już z talentu aktor, powinien zawsze i każdą rolę grać wzorowo—lecz p. Piasecki, który od niedawna dopiero w większych ukazuje się rolach, zadziwił nas przyjemnie wczorajszem wystąpieniem;—młody ten artysta pojął dokładnie charakter papinkowatego kuzynka, a szczegóły gry, począwszy od gestów aż do wymowy, wyrobił tak sumiennie i tak szczęśliwie razem, że nie mamy mu nic do zarzucenia. Zdaje się, że publiczność, również jak my oceniła wyborną, pełną humoru i życia grę Piaseckiego, albowiem częstemi oklaskami nagradzała artystę a po skończeniu komedji, przywołała go jednomyślnie.

Al.

29 kop. 10; ogół rs. 1,486 kop. 18. Ponieważ Dyrekcja Teatrów, wszelkie koszta koncertu w Teatrze danego przyjęła na siebie, artyści orkiestry i chórów, jak również wszyscy w koncercie uczestniczący, bezinteresowny przyjęli w nim udział, nadto p. Grossman i spółka ofiarowali bezpłatnie fortepian Erarda ze składu zagranicznych fortepianów, zaś Redakcja Gazety Warszawskiej darmo uskuteczniła druk afiszów, a p. J. Unger ofiarował ze swej strony stosowną ilość programów, nie żądając także żadnego wynagrodzenia; przeto koszta całe ograniczają się na druku mazura na dochód pogorzelców przeznaczonego, kopjaturze nót i wynagrodzeniu posługaczy zakulisowych, mianowicie: nakład i odbicie 500 egzemplarzy mazura rs. 60, kopjatura nót rs. 12 kop. 30; służbie rs. 13 kop. 50; ogółem wydatki rs. 85 kop. 80. Zatem czysty dochód czyni rs. 1,400 kop. 38. Warszawa d. 11-go sierpnia 1865 r. *Hauke.* — Ign. *Dobrzyński.* — Wł. *Zahorowski.*—K. *Kucz.*—Tomasz *Le Brun.*

* (Zabawy na korzyść pogorzelców). Zapowiadaliśmy już, że wkrótce w ogrodzie Saskim ma być urządzona muzykalna zabawa przez pp. Lewandowskiego i Kuhne, na korzyść pogorzelców miast: Kałuszyna, Piotrkowa, Siedlec i Pilicy. Dowiadujemy się teraz, że zabawa ta ma być połączona z loterją fantową, i całem jej urządzeniem zająć się ma komitet złożony z obywateli miasta pod przewodnictwem prezydenta miasta.—Przypominamy też, że jutro aeronauci Bergowie, puszczać się będą balonem z ogrodu Saskiego, przeznaczając z tego widowiska dochód na korzyść pogorzelców miast: Kałuszyna, Piotrkowa i Siedlec.

* (Restauracja Bibljoteki Głównej). Władza edukacyjna gorliwa o utrzymanie całości mocno nadwerężonego gmachu głównego korpusu pałacu Kazimierowskiego czyli bibljoteki głównej, zarządziła, już w wykonaniu obecnie będącą gruntowną restaurację onego, pod kierunkiem budowniczego komisji rządowej oświecenia publicznego p. Sulimowskiego, i stosownie do jego wyanszlagowania przez radę budowniczą zatwierdzonego. Elewacja całego frontu, ścian szczytowych od strony Wisły, starannie wyrestaurowaną zostanie z urządzeniem cementowego cokułu; fronton nad kolumnadą będzie całkowicie przemurowany, przy użyciu dla lekkości, cegieł dętych, z oparciem na belkowaniu żelaznem połączonem ankrami z główną ścianą korpusu, co na zawsze odsadzaniu się kolumnady zapobiegnie. Dane będą od strony frontowej nowe drzwi dębowe i okna, z odpowiedniejszem, jak terazniejsze, oszkleniem; w miejsce wydeptanych stopni głównych schodów do bibljoteki prowadzących, dane będą inne z twardego ciosu, przy jednoczesnem zrobieniu schodów żelaznych, ogniotrwałych, w obu bocznych ryzolitach. Przy przebudowaniu górnej po nad głównym gzemsem balustrady, przebudowane będą akrotery; na sześciu zaś z nich, to jest po krańcach bocznych występów i obok środkowego frontonu, stanie sześć nowych kamiennych figur, symbolizujących różne nauki, wykonanie których poruczono rzeźbiarzowi Cenglerowi, a na pozostałych akroterach postawione będą patery czyli płaskie wazy; balustrada zostanie wzmocnioną i uregulowaną, co wszystko odrzynając się od tła ciemnej dachu powierzchni, rzeczywiście przyczyni się do okazałości i ozdoby gmachu. Nadto całe teritorjum oświetlone zostanie gazem, tudzież rozgałęzione będą rury wodociągowe dla dostarczenia wody do pracowni chemicznych i laboratorjów naukowych w bocznych pawilonach mieszczących się, z urządzeniem sześciu kranów pożarnych dla zabezpieczenia od ognia budowli i kosztownych zbiorów; wreszcie główny przedpałacowy trawnik przyozdobi i ożywi gustowny wodotrysk. Prawie wszystkie roboty, na które rząd sumę rs. 28,000 wyznaczył, zamierzono przed zimą wykończyć.

* (Targi warszawskie). Zeszłopiątkowe targi warszawskie nierównie więcej były ożywione jak ostatniego tygodnia. Dostawa różnorodnych artykułów i potrzeb do życia była nader znaczną, tak, że jeszcze około godziny 12-ej wiele artykułów pozostało nierozprzedanych; mimo to wszakże powszechnie użalano się na przesadzone wymagania dostawców, handlarzy i przekupek. Średnie ceny były następujące: *Co do nabiału:* śmietany kwarta złp. 1 gr. 20, ser krowi złp. 1 gr. 15, jaj kopa zł. 4 gr. 10; masła świeżego funt zł. 2, solonego zł. 1 gr. 20. *Co do ogrodowizny*: wiązka buraków gr. 6, marchwi gr. 6, rzepy gr. 5, kalarepy gr. 14, cebuli gr. 15, chrzanu gr. 7, pietruszki gr. 13, pomidor gr. 3, główka kapusty zwyczajnej gr. 6, włoskiej gr. 8, kalafior gr. 7, szabelbonu koszyczek zł. 1 gr. 15, strączków garniec gr. 19, bubru kwarta gr. 10, ogórków kopa gr. 25, kartofli garniec gr. 9. *Co do drobiu*: kurcze małe zł. 1, kurcze duże zł. 1 gr. 18, kaczka żywa zł. 1 gr. 20, gęś zł. 4, prosie średnie zł. 4 gr. 15. *Co do ryb*: szczupaka funt zł. 2 gr. 6, lina zł. 1 gr. 20, karpia tyleż, leszcza zł. 2, jesiotra zł. 1, węgorza zł. 1 gr. 6, kopa raków średnich zł. 4, dużych zł. 10. *Co do owoców:* Czereśni funt zł. 1 gr. 10, szklanek garniec zł. 1 gr. 6, śliwek kwarta gr. 20, gruszek i jabłek znaczny dostatek, ceny zastosowane do ich wielkości i gatunku, w ogóle jednak dosyć jeszcze drogie, jagód czarnych kwarta gr. 10; grzybów nie było wcale.

* *Tygodnik Illustrowany* N. 307, wyszedł z druku i zawiera: Ludwik Pietrusiński (z drzeworytem.)—Kronika tygodniowa. —Przegląd polityki zagranicznej.—Pomnik dla ś. p. Ksawerego Kojsiewicza (z drzeworytem).—Przysłowie (z drzeworytem.) —Kronika góralskiej chaty (dokończenie).—Boskie słowa (poezja.—Szkice z życia warszawskiego (z drzeworytem).—Rozmaitości.—Koresponpencja od redakcji.—Szachy.—Rebus.

* *Wędrowiec* N. 136, z dnia 27 Lipca 1865 roku mieści: Baden Wirtemberg wyjątek z podróży p. Duruy po środkowej Europie (dalszy ciąg z 3 drzeworytami).—Monkton Warjat (dokończenie).—Boa wodny (z drzeworytem).—Człowiek pierwotny.—Kilka myśli o guście czyli smaku (z 2 drzeworytami.) —Kronika zagraniczna.—Najnowsze odkrycia i wynalazki (z drzeworytem.)

* Wyszedł z druku Nr. 228 *Przyjaciela Dzieci*, który zawiera następujące artykuły: Ludwik Osiński, przez K. Wł. W. (z drzeworytem rys. Tegazzo.)—Mitologja w obrazkach, podług Nathaniela Stawthorne, przez Wacława Szymanowskiego ciąg dalszy (z drzeworytem) rys. Tegazzo.—Ulicznik, powiastka obyczajowa przez Michała Bałuckiego (ciąg dalszy z 2 drzeworytami rys. Pillatego).—Łamigłówka.

* Nr. 32 *Tygodnika mód*, z ryciną wyszedł z druku i zawiera następujace artykuły: Ludgarda przez P. Wilkońską.—Kronika literacka.—Rzymianki z czasów Cezara i Augusta.—Pogadanka tygodniowa.—Potucha miłości.—Piosenka.—Sonety.—O ubiorach.—Gotowalnia.—Rozmaitości.

---

* (Wyrok). *Jutroszyn, d. 5 sierpnia.* Syn włościanina, Jan Szymkowiak ze wsi Domorodzice dał się zwerbować w roku 1863 do bandy powstańców Taczanowskiego, bez wiedzy swych rodziców i został tak ciężko raniony wystrzałem w lewą nogę w potyczce pod Turkiem, że musiano dla uratowania życia amputować mu nogę po samo kolano. Po wyleczeniu przywieziono go rodzicom, którzy już myśleli że zginął. Wkrótce po przybyciu jego został przyaresztowany i stawiony przed sąd za udział w powstaniu. Po kilkotygodniowem więzieniu został uwolniony przez sąd w pierwszej instancji jako niewinny. Prokurator zaniósł apelację, lecz sąd apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok uwalniający pierwszej instancji. Człowiek ten tak ciężko losem prześladowany, myślał natenczas, że wszystko już przetrzymał, lecz nie długo dotkliwie rozczarowany został. Naczelny prokurator w Poznaniu przedstawił bowiem tę sprawę wyższemu sądowi w Berlinie, i wyrok najwyższego tego sądu oznajmiono w tych dniach oskarżonemu. Podług brzmienia tego wyroku oskarżony jest skazany za udział w powstaniu w królestwie polskiem, na sześć miesięcy więzienia, a po odsiedzeniu tej kary zostawać będzie przez rok pod dozorem policyjnym. *(Bromb. Z).*

* (Eskadra ruska). *Sztokholm, 9 sierpnia.* Ich Cesarskie Wysokoście Wielcy Książęta Konstanty Mikołajewicz i Aleksy Aleksandrowicz przybyli tu dziś z eskadrą ruską, złożoną z 27-u statków pancernych. Ich Cesarskie Wysokoście zabawią dwa dni u dworu tutejszego. *(Wolffs T. B.)*

Ameryka.

* (Konfiskaty). Podług wiadomości z Nowego Jorku z 26-go lipca, „wydział konfiskat" prowadzi w dalszym ciągu czynnie swe dzieło w Richmondzie. Ogłosił on w *Republic* nazwiska 120-u osób, których majątek został skonfiskowany za jawny udział w rokoszu. Nowa deputacja miała udač się wkrótce do Waszyngtonu, dla błagania prezydenta, w imię zgody, której on bardziej niż ktokolwiek inny pragnie, o zawieszenie działań pomienionego „wydziału" przynajmniej do chwili, w której właściciele wywłaszczeni zdołają zwrócić się do niego z prośbą o przebaczenie i w której zapadnie co do podobnych prośb decyzja. Kilka osób wysoko postawionych, ma poprzeć w Waszyngtonie starania tej deputacji. *(La Patr.)*

* (Armja Sheridana). *Evening Post* donosi, że armja Sheridana, stojąca w Teksasie, zwiększoną została o 25,000 ludzi. *Messager franco-américain* zaprzecza tej wiadomości, mówiąc, że nie tylko nie posłano posiłków do Teksasu, lecz przeciwnie, wydział wojny wydał polecenie, ażeby uwolniono natychmiast 14 do 15,000 ludzi z korpusu dowodzonego przez Sheridana. *(La Fr.)*

Anglja.

* (Telegraf zaatlantycki). Listy z Londynu donoszą, że bogaci kapitaliści oświadczyli się z gotowością pożyczenia znowu sumy potrzebnej dla rozpoczęcia na nowo w roku przyszłym robót około założenia telegrafu zaatlantyckiego. Niektóre dzienniki zapytują, czy Anglja ma wytrwać nadal w tem przedsięwzięciu i czy nie byłoby stosowniej, ażeby przyłączyła się raczej do projektu powziętego przez amerykanów i rosjan i zależącego na połączeniu Petersburga z Nowym Jorkiem za pomocą drutu elektrycznego, który ma przechodzić przez Syberję i ciaśninę Behringa. *(La Patr.)*

Austrja.

* (Instrukcja p. Bloome). *Wiedeń, 7 sierpnia.* Instrukcja, którą hr. Bloome ma otrzymać do drugiej swojej podróży do Gastein, została dopiero dziś ułożoną. Propozycje jakie hr. Bloome przedłożyć ma królowi Wilhelmowi, są takiego rodzaju, że nie stoją na przeszkodzie możności zjechania się obydwóch monarchów. *(Die Pres).*

* (Proces polityczny) wytoczony w Wenecji p. Errera i jego spólnikom, zakończył się skazaniem tego młodego człowieka i dwóch innych spółwinnych na 7 lat ciężkiego więzienia. Pozostali oskarżeni zostali dla braku dowodów uniewinnieni. *(La Fr.)*

* (Sejm węgierski). *Peszt, 10 sierpnia.* Dzisiejszy *Sürgöny* potwierdza, że sfery rządowe nie mają bynajmniej zamiaru przywrócenia komitatów przed zebraniem się sejmu. Wychodzące na jaw w opinji publicznej usposobienie spokojne i roztropne, służy gwarancją, że większość kraju jest tego przekonania, że jedynym celem usiłowań skierowanych do przywrócenia życia konstytucyjnego, jest sejm, urzeczywistnienie którego powinno przyjść koniecznie do skutku, bez względu na jakiekolwiek trudności. *(Wien. Abp.)*

Azja.

* (Rokosz). Korespondencje z Han-Keou (Chiny) z 7-go czerwca donoszą, że dość groźne rozruchy panowały w południowo-wschodniej części Hon-Pe. Kilka tysięcy żołnierzy cesarskich podniosło rokosz. Żywiono wielkie obawy, lecz wkrótce rokosz ustał i wszystko wróciło do zwykłego trybu. *(La Patr.)*

Francja.

* (Prasa angielska) daje Francji od niejakiego czasu dowody sympatji, zasługujące na uwagę. Podług *Globe*, faktem najważniejszym, wypływającym z wyborów municypalnych, jest to, że takowe służą dowodem „powrotu zbawiennego do życia politycznego i prawdziwego ocknienia się umysłu publicznego we Francji." Korespondent *Timesa*, robiąc aluzje do spokojności panującej w tej chwili w Paryżu, tak się wyraża: „Ten głęboki spokój czyż nie dowodzi, że masy są zadowolone i nie wątpią bynajmniej o trwałości obecnego rządu." W artykule poświęconym przez *Daily Telegraph* życiorysowi Abd-el-Kadera, zasługuje na uwagę ten ustęp: „Wspaniałomyślność, której cesarz dał dowody, zaufawszy honorowi i lojalności emira, pozostaje w rażącym kontraście z postępowaniem rządów lipcowych." *Sunday Times*, w artykule o położeniu cesarstwa, powiada między innemi: „Napoleon III jest typem przezorności, roztropności i wytrwałości. Pewność jego poglądów, moc jego charakteru, lojalność i energja jego woli, przyczyniły się do podniesienia uroku Francji i stanowią dla całego świata rękojmię najcenniejszą." *(La Fr.)*

* (Budżet). Monitor z 8-go b. m. ogłasza prawo o budżecie nadzwyczajnym na rok 1866.

* (Baron Malaret), minister pełnomocny francuzki we Florencji, przybył 8-go b. m. do Paryża za urlopem. *(La Fr.)*

* (Akt uroczysty). Dnia 7go b. m. rozdane zostały w Sorbonnie nagrody konkursu ogólnego. Prezydował p. Duruy, minister wychowania publicznego. Emir Abd-el-Kader znajdował się na tej uroczystości. Całe zgromadzenie powitało go głośnemi okrzykami. *(Le Mon. Univ.)*

* (Abd-el-Kader) bawił przez kilka dni w Anglji. Przyjechał on do Londynu 1-go i wrócił do Paryża 6-go b. m. Pobyt jego w Anglji przeszedł, rzec można, niepostrzeżenie. Nie można powiedzieć tego samego co do jego we Francji pobytu, zaznaczonym każdej chwili oznakami sympatji i uroczystościami wyprawianemi na jego cześć. *(La Fr.)*

Grecja.

* (Opozycja). Rząd grecki przy nadaremnych swoich usiłowaniach uporządkowania finansów i położenia tamy zakłóconemu przez rewolucję i bezrząd stanowi rzeczy, znajduje ciągłą jeszcze przeszkodę w izbie, która na[illegible]no traci czas na bezużyteczne rozprawy, podczas g[illegible] rozbójnictwo i nieporządek panują w kraju. Rząd posiada wprawdzie większość w izbie; ale większość ta nie zgadza się jeszcze z sobą, jak to okazało się przy rozbieraniu kwestji rady stanu. *(Nordd. A. Z.)*

Prusy.

* (Postawa względem A us

tarne berlińskie usiłują już obliczyć szanse wojny Prus z Austrją. Bohaterowie dzisiejsi są również bitni jak owi z czasów batalji pod Jeną. Zdawałoby się, że od czasu bitew pod Dyppel i na wyspie Alsen, Prusy stały się niezwyciężonemi. Mowa jest raz o wielkiej pozycji obronnej, którą zająć należy pod Interbogkiem, drugi raz o poruszeniu skrzydłowem, które ma być wykonane przez armję działającą na linji z Wrocławia do Drezna; lecz przedewszystkiem roztrząsane są szanse bezpośrednich działań zaczepnych przeciw Wiedniowi. Czasopisma militarne berlińskie przychodzą w pomoc wszystkim tym kombinacjom przez ogłaszanie artykułów o siłach armji austrjackiej i pruskiej, przyczem naturalnie ta ostatnia przedstawiana jest w dobrem świetle. Podług tych pism, Prusy mogą poprowadzić do boju 440,000 ludzi, podczas gdy Austrja mogłaby im przeciwstawić tylko 344,000. *(N. Fr. Pres.)*

* (P. Bismarck). *Europe* mówiąc niedawno o konferencji w Karlsbad pomiędzy p. Bismarckiem i p. de Grammont, ambasadorem francuzkim w Wiedniu, nadmieniła, że prezes ministrów pruskich miał się tak wyrazić: „Chcę wojny z Austrją: potrzeba koniecznie ażeby Prusy osiągnęły, dobrowolnie lub „przemocą, supremację w Niemczech". *N. Fremdenbl.* oświadczyła już, że wyrazy te, powtórzone przez całą prawie prasę niemiecką, są zmyślone. *Nordd. A. Z.* potwierdza to zaprzeczenie i wzywa publiczność, ażeby nie wierzyła wieściom szerzonym przez ludzi nieznanych i wyrazom przypisywanym błędnie pewnym osobistościom.

* (Zaprzeczenie). *Schles. Hol. Z.* podała wiadomość, jakoby Austrja wysłała depeszę żądając od Prus cofnięcia przedsięwziętych środków przeciwko pp. May i Frese. O podobnej depeszy, jak to od razu przewidywaliśmy, nic nie wiedzą w dobrze poinformowanych kołach w Berlinie. *(Patr. Z.)*

* (Stacja marynarki). Nie zaniechano jeszcze bynajmniej planu założenia pod Wismarem pruskiej stacji marynarki; owszem przedmiot ten poddany jest pod techniczne rozpatrzenie. *(Bank u. Hand. Z.)*

Włochy.

* (Układy Wiktora Emanuela z hr. Sartiges). *Monde* pomimo zaprzeczania ze strony gabinetu florenckiego zapewnia, że król Wiktor Emanuel układał się w Valdieri z hr. Sartiges, i że te układy jeszcze się nie skończyły. *(Nordd. A. Z.)*

* (Niedoszła procesja). Z Turynu donoszą pod dniem 5-m b. m., że w mieście tem wydarzył się na kilka dni przedtem wypadek godny pożałowania. Miała się odbyć procesja w kościele Matki Boskiej Anielskiej. Pewien b. oficer, a następnie ksiądz, który porzucił obecnie nawpół i ten stan, i którego znają powszechnie w Turynie z powodu mów, jakie miewał od czasu do czasu na placach publicznych, wywołał pewien rodzaj rozruchu, tak iż procesja nie mogła się odbyć. *(J. des Déb.)*

* (Fałszerstwo). *Rzym, 7 sierpnia.* Od niejakiego czasu kursowały w Rzymie fałszywe piastry hiszpańskie. Po energicznych poszukiwaniach, policja wykryła trzy fabryki fałszywej monety i aresztowała 17 ludzi, z tych 9 w samej chwili wykrycia pomienionych fabryk. *(La Patr.)*

Swiętoszkowie Patrjoci.

STUDJA BJOGRAFICZNE.

IV. Agaton Giller, były prezes rządu narodowego, i główny redaktor Ojczyzny.

Wiele znakomitości powstańczych znajdzie miejsce w mej galerji. Wyłączenie której z nich, byłoby, według mnie, wielką dla nich obrazą, chociaż to trudne i uciążliwe dla mnie zadanie. Historja żywych jest najbardziej pouczającą, chociaż niektórzy wyobrażają sobie iż niepodobna jej pisać. Robię jak Djogenes, który, kiedy Zenon zaprzeczał ruchowi, za całą odpowiedź zaczął przed nim chodzić.

Co więcej, wychodzę z taką czelnością utrzymywali tyle kłamstw, uchodzących za artykuły wiary, tylu nędzników uchodziło za ludzi uczciwych i patrjotów, iż obowiązkiem jest moim obalać ich w miarę jak się przedstawiają. Zresztą przedmiot to łatwy; subjekta pozują przed memi oczyma. Prawda przedewszystkiem, to jest moje hasło,—*fiat lux!*

Agaton Giller urodził się w poznańskiem w 1825 r.; ojciec jego w 1837 r. przeniósł się do królestwa, gdzie był ekonomem. Młody Agaton wychowany u Dominikanów w Piotrkowie, nauczył się czytać i pisać, a z powodu pięknego charakteru pisma, otrzymał urząd 3-go kancelisty w policji, z płacą roczną 600 złp. W 1853 r. Agaton wszedł do domu handlowego, a za protekcją swego patrona, uzyskał posadę kontrolera z płacą 1,200 złp. Wkrótce potem wmięszany do haniebnej sprawy, której tu nie wyłuszczam, skazany został na deportację do Syberji. Pozostawał tam do 1859 r., kiedy po ułaskawieniu wrócił do Warszawy.

Po powrocie chciał wstąpić do klasztoru, lecz wahał się przez rok; manifestacje warszawskie zastały go jeszcze pośród tych projektów i przełożył zostać podżegaczem, zamiast dominikanem lub bernardynem, z możnością wstąpienia później do zakonu, jeżeliby rozruchy uliczne do niczego niedoprowadziły.

Giller poznał się z kilkoma podżegaczami, którzy przyjęli go z zapałem, kiedy opowiedział im o swej deportacji do Syberji i cierpieniach na jakie był narażony z powodu swego patrjotyzmu. Gdyby go nie ujęto, byłby jak powiadał, zrewolucjonizował Polskę podczas wojny krymskiej, i wyswobodził kraj.

Można zrozumieć, że gdyby Giller, który w 1854 r. miał maleńką posadę w domu handlowym, nie był na Syberji, nigdzie by nie przyjęto jego bredni, tem bardziej iż wiedziano, że poprzednio był trzecim kancelistą w policji. Wdzięcy ludzkości, złe duchy skarcone przez rząd, zawsze mniej szczęście być uznawanemi przez polaków za męczenników wolności, którym należy się cześć i uwielbienie. Giller potrafił się podobać podżegaczom, doradzał im aby się stali strasznemi, aby użyli terroryzmu, aby pozbyli się jak najprędzej margrabiego Wielopolskiego, Miniszewskiego; jednem słowem wykładał teorje tak krwawe, tak okrutne, że bez trudu uznano go za doskonałego patrjotę.

Wkrótce zaczął zarzucać komitetowi centralnemu, że jest zbyt łagodny, że nie jest strasznym, a ponieważ natenczas niezadowolnieni byli groźni dla bezpieczeństwa podżegaczy, wprowadzono Gillera do komitetu centralnego, przedsięwziąwszy ostrożności aby nie mógł nikogo zdradzić.

Giller wszedłszy do komitetu, naprzód zajął się uregulowaniem zamordowania tych, co mieli nieszczęście być podejrzywani o brak sympatji dla rewolucji. Okazywał się prawie tak nieubłaganym jak jego kolega ksiądz Mikoszewski. Następnie stał się Katonem polskim, prześladował przeciwko zbytkowi kobiet w Warszawie, był twórcą przebrania na czarno, nazywanego żałobą narodową, i za pomocą swego sekretarza Amborskiego, opłacał zabójców Rylla, Rzońcę i Jaroszyńskiego.

Ponury i skryty, umiał poświęcić wszystkie swe namiętności dla jednej, dla namiętności panowania; był rozważny, wiedząc, że władza często prowadzi do majątku; był to trybun ogadujący wszystkich, a miał obok tego talent szczycenia się swą przewrotnością i jednania sobie ubóstwiania ze strony kolegów.

Wybór Mierosławskiego, większością głosów, na dyktatora powstania, musiał naturalnie odsunąć Gillera na drugi plan, co zupełnie nie przypadało jego projektom przyszłości, bo wiedział, że Mierosławski był chciwym władzy i upartym. Tak dobrze intrygował koło księcia Adama Sapiehy, do którego umyślnie jeździł do Galicji, że Langiewicz ogłosił się dyktatorem, i powierzył Gillerowi specjalną misję, naczelnika policji rewolucyjnej. Nasz bohater, dla przypodobania się księciu Adamowi Sapiesze, skazał na śmierć znakomitego pisarza Zygm. Kaczkowskiego; Amborski wymyślił jakiś pozór oskarżenia i Kaczkowski z wielką trudnością uniknął oczekującej go haniebnej śmierci.

Giller dowiedziawszy się o upadku dyktatora, wysłał bezzwłocznie Bobrowskiego z proklamacją, oznajmującą, że komitet centralny, działający jako rząd tymczasowy, został przywrócony i obejmował kierunek spraw. Wypadek ten znów postawił Gillera na pierwszym planie; wszelako zapewnił on swych kolegów, że przyjmuje władzę tylko aby być użytecznym krajowi i skoro powstanie wzmoże się, schroni się do klasztoru. Przez to zjednał sobie jeszcze większy szacunek i został mianowany prezesem rządu narodowego.

Prowadził on sprawy do kwietnia 1863 r.; natenczas, jego koledzy znużeni jego gwałtownością, intrygami, i rodzajem zwierzchnictwa jakie przybierał w każdej rzeczy, w końcu zrobili mu uwagę, że już czas aby wstąpił do klasztoru, jak to sam przyrzekł. Giller odmówił; natenczas posłano mu dusiciela Nowatorskiego; zrozumiał naówczas, że trzeba było spełnić przyrzeczenie, zebrał swe małe oszczędności i wstąpił do klasztoru; przywdział habit, lecz raczej przez ostrożność, aby uniknąć poszukiwań ruskiej policji. Jego sekretarz razem z nim się schronił.

Giller spodziewał się przez jakiś czas, że przyjdą go prosić, lecz kiedy przekonał się, iż umiano doskonale obejść się bez niego, obliczył, iż wcale nie było słusznem aby fundusze narodowe przechodziły w ręce jego kolegów, a on nie dostał znacznej ich części. Usiłował zatem utworzyć nowy rząd dla obalenia dawnego, który go nie chciał; drugi raz posłano do niego Nowatorskiego z rozkazem aby opuścił Polskę w ciągu 8 dni; lecz miano ten rozum, iż dołączono do rozkazu 50,000 złp. które Giller zaszył w pasek, w którym znajdowało się już 35,000 złp. jego małych oszczędności.

Obiecał posłuszeństwo, opuścił Warszawę w sukni zakonnika i zatrzymał się na prowincji, czekając na wypadki. Opowiadanie o swych wielkich czynach, jego sposób wystawiania się za Arystydesa i Temistoklesa, wygnanego przez własnych rodaków, sprawiły to, że obywatele ukrywali go do końca listopada 1863 r. Rząd pseudo-narodowy, dowiedziawszy się, że Giller jest jeszcze w kraju, wysłał cały oddział zbirów, aby go powiesić. Nieszczęsny musiał nakoniec opuścić ojczyznę.

Udał się do Drezna, i tam usiłował się wkręcić do jakiegokolwiek komisarjatu; lecz urzęda te były zbyt zyskowne, aby ktokolwiek chciał mu ustąpić swego miejsca. Straciwszy nadzieję, został dziennikarzem.

Odwołał się do wspaniałomyślności obywateli polskich i uzyskał dostateczne fundusze do założenia dziennika *Ojczyzna*. Przynajmniej, mówił do siebie, w ten sposób, będę miał możność uchodzenia za wielkiego patrjotę i powiem, że moi koledzy byli głupcy. Wkrótce połączył się z nim mały Amborski. Patronie! rzekł on, wieść niesie, że zakładasz dziennik. Czy to prawda?

— A jakże. Czyż to nie jest taki dobry sposób jak inny wydobycia się z biedy?

— A nieszczęsny patronie, co za szaleństwo!

— Szaleństwo; mylisz się, caro mio; zawsze to dobry interes; będę miał prenumeratorów masami, szczególniej pomiędzy tuzami, którzy będą się mię obawiać, poznawszy własnem doświadczeniem co mogły *Ruch*, *Strażnica*, *Niepodległość* i t. d.

— To prawda; lecz patronie, jakim sposobem możesz się stać dziennikarzem. Nie znasz nawet ortografji; wprawdzie masz piękny charakter pisma, ale pisać nie umiesz. Dziennikarstwo jest kapłaństwem, wymaga wielkiej siły moralnej, umysłu zdrowego, wolnego od ciemnoty.

— Masz słuszność, mówisz jak Jan złotousty; obywatelu kaznodziejo, proponuję ci posadę redaktora mego dziennika. Naprawdę, znam cię oddawna; lepiej ty, niż ktokolwiek inny; daję ci 600 tal. rocznie; będziesz pisał artykuły na temat *super flumina Babylonis*; ale rozumiesz, lepiej będzie, kiedy będą sądzili, że artykuły są mego pióra. Bierz, oto masz 25 talarów zaliczenia na pensję.

Patron i jego impresario udali się do Lipska i robili dobre interesa, lecz w krótce musieli się wynieść, nie pamiętam już z jakiego powodu i złożyli swe penaty w Bendlikonie. Giller pojechał do Paryża, złożył uszanowanie księciu Adamowi Sapiesze i zażądał od niego pieniędzy na swój dziennik. Książę, który nie jest zbyt hojnym, dał mu 100 fr., lekcję oszczędności i 99 artykułów do umieszczenia.

Giller wściekły, przyjął 100 fr., a 99 artykułów odesłał mu; poczem udał się do Bossaka, który mu dał 20,000 fr. Powróciwszy do Bendlikonu, znakomity publicysta nie zaniedbał rzucić kilka wielkich kamieni na głowę księcia-harpagona, i kadzić pod sam nos Bossakowi.

W Szwajcarji, Giller marzył o utworzeniu rządu narodowego za granicą; w tym celu propagował towarzystwa wzajemnej pomocy, których przywłaszczył sobie prezydencję. Potem chciał utworzyć radę najwyższą, która miała kierować wszystkiemi sprawami emigracji. Użył Bossaka za tarczę i wkrótce wypłynął komitet reprezentacyjny. Spodziewał się zostać prezesem tego komitetu, lecz napotkawszy zbyt silną opozycję, musiał zrzec się swych roszczeń. Za swą porażkę zemścił się na Skoraczewskim, i oskarżył go o czyn najhaniebniejszy, to jest o szpiegostwo.

Bossak poświęciwszy znaczną część swego majątku na wspieranie emigracji, odmówił udzielenia nowej zapomogi Gillerowi, który zaczął przeciw niemu piorunować, tak samo jak poprzednio przeciw księciu Adamowi Sapiesze. Gwałtownie napastował komitet reprezentacyjny, a podkadzał hrabiemu Platerowi i księciu Czartoryjskiemu, którzy, jak wieść niesie, przysłali mu około 20,000 fr.

Ojczyzna kosztowała emigrację przeszło 100,000 fr. w niespełna dwóch latach. Giller robi dobre interesa, ma nawet prenumeratorów lubiących jeremiady na temat *super flumina Babylonis* i często odbiera pieniądze z poznańskiego.

Nie jestem prorokiem, lecz przepowiadam, że w przyszłym miesiącu Giller znów odwoła się do hr. Platera i do księcia Czartoryjskiego o pieniądze; jeżeli mu odmówią, co jest niewątpliwem,—złamie pióro i kupi gdzie wielki majątek, za swe małe oszczędności, a natenczas utworzy nowy rząd narodowy dla osobistego użytku. Nie niecierpliwcie się, zapewniam was, że nastąpi to w przyszłym miesiącu. (Czytelników odsyłamy do naszej korespondencji z Zurichu z

d. 30-go lipca, po uzupełnienie tego szkicu Gillera. *P. R.*) ω.

Dwa rokowania dyplomacji Europejskiej. — Polska i Danja. 1864—1864.

Revue des Deux Mondes z 15-go lipca, zamieszcza piąty artykuł p. Klaczko o dwóch rokowaniach dyplomacji europejskiej w 1863 i 1864 r. Pierwsze trzy artykuły zajmowały się głównie bezskutecznemi rokowaniami dotyczącemi Polski; czwarty poświęcony był wyłącznie sporowi duńsko-niemieckiemu. Kolejno podawaliśmy czytelnikom rozbiór tych czterech artykułów [1]); pozostaje nam więc zapoznać się z piątym.

Głównie jedna rzecz uderza nas w obrazie przedstawionym przez p. Klaczko rokowań w przedmiocie Polski i Danji w 1863 i 1864 r., mianowicie rodzaj przyjętego naprzód ze strony autora postanowienia, raczej przesadzania niż osłabiania niepowodzenia dyplomacji zachodniej w tych dwóch rokowaniach i przedstawienia szczególniej dyplomacji angielskiej, jako dającej się podejść przez Niemcy w rokowaniach wywołanych przez spór nad brzegami Ejdery. W istocie w obrazie skreślonym przez p. Klaczko tych rokowań, wszystko idzie wspak przewidywaniom i życzeniom pierwszego angielskiego sekretarza stanu do spraw zagranicznych i interesom Wielkiej Brytanji. Przeciwnie zdawałoby się, że te rokowania wynikły jakby naumyślnie dla wykazania zręczności p. Bismarcka-Schönhausen, kierującego dyplomacją pruską i ujawnienia wyższości polityki, która robi co chce i śmiało zdąża do celu, nad polityką wahającą się, której mnogość celów sprawia to, iż wszystkie się nic udają. Czytelnicy którzy zwrócili uwagę na podane przez nas według p. Klaczko szczegóły o rokowaniach dotyczących Polski, zapewne przypominają sobie, że jednym ze środków p. Bismarcka dla umiarkowania natenczas prawdziwego, czy też udanego zapału Anglji, było stawianie przeciw niej trudności, jakie przysposabiały się w księstwach nadelbańskich i konieczności nie wyradzania za pomocą zbyt śmiałych postanowień prejudykatów, na które można by się powoływać przeciw niej w przyszłem załatwieniu tych trudności, załatwieniu które mocno obchodziło Anglję. Ta taktyka z takiem powodzeniem używana przez ministra pruskiego względem Anglji w sprawie polskiej, została ponowiona z równem powodzeniem w rokowaniach dotyczących Danji; lecz na ten raz p. Bismarck przedstawił Anglji widmo, nie już kwestji szlezwicko-holsztyńskiej zamienionej na taran dla wybicia wyłomu w okazywanych dla Polski sympatjach, lecz kwestji kongresu europejskiego, która ukazała się dyplomacji w mowie cesarza francuzów przy otwarciu posiedzeń izb 5-go listopada 1863 r.

Dyplomacja angielska, powiada p. Klaczko, zajęta przeszkodzeniem propozycji francuzkiej i wynajdywaniem dla niej przeciwników, prawie straciła z oczu niebezpieczeństwa Danji i nie ustawała zalecać w Wiedniu, St. Petersburgu i Berlinie odmowy udziału w kongresie. Nawracała ona już nawróconych, którzy wszelako nie odmówili sobie złośliwej rozkoszy, utrzymywania jej jakiś czas w wątpliwości co do prawdziwych swych usposobień.

Układy, wymiany not, komunikacje dyplomatyczne tej epoki, dostarczają nie jednego wyznania, z którego Polska może i powinna skorzystać. Tak, kiedy Francja poznawszy wrażenie sprawione na dworze wiedeńskim przez mowę cesarską, uznała za właściwe osłabić dla niego znaczenie tego manifestu, książę Metternich mógł donieść z Compiègne hr. Rechbergowi, że rząd francuzki nigdy nie miał zamiaru domagać się zupełnej niepodległości dawnej Polski; że co najwięcej miał myśl, w razie gdyby zebrał się kongres, zażądać zupełnej autonomji dla królestwa z 1815 r. i oddzielnej administracji dla dawnych prowincij (Litwy i Rusi). Austrja, jak wiadomo nie dała się wszelako uspokoić i na nalegania Anglji, oświadczyła się przeciw kongresowi. Lecz oświadczenie francuzkie nie traci wcale znaczenia.

Rosja, która jak powiada w artykule pan Klaczko, wcale się nie gniewała, że zajście to (propozycja kongresu) przedłużało się i jątrzyło, pragnąc zresztą zrobić cóś, aby lord Russell odpokutował za magistralny ton jego ostatnich uwag, dała się zjednać dopiero po otrzymaniu zupełnie zadawalniających i kategorycznych objaśnień i doskonałem zastrzeżeniu się przeciwko rychłemu ponowieniu się porozumienia (w przedmiocie Polski) pomiędzy dwoma mocarstwami zachodniemi. Ustęp z korespondencji lorda Napiera, który został ujawniony podczas rozpraw w parlamencie angielskim, wskazuje ostrożności przedsięwzięte w tym względzie przez ruskiego wice-kanclerza. Książę Gorczakow mniema, pisze angielski ambasador pod 6 stycznia 1864 r., iż byłoby pożądanem, aby działannia Prus i Austrji nie odłączały się od działań Anglji i Rosji, w żadnej z kwestij będących w zawieszeniu. Cztery rządy które na szczęście myślą i działają w zupełnej zgodzie w kwestji daleko ważniejszej od kwestji szlezwicko-holsztyńskiej, nie powinny w tym ostatniem przedmiocie rozbijać się na dwa obozy.

Tak w końcu 1863 roku kwestja polska zupełnie była zapomniana, przymierze z Francją zerwane, a Anglja z radością wyznawała, że cztery północne mocarstwa na szczęście były w zupełnej z sobą zgodzie co do kwestji daleko ważniejszej, niż kwestja księztw nadelbańskich. Odezwanie się ambasadora angielskiego w Berlinie, jeszcze bardziej dowodzi, jak natenczas kwestja polska, podjęta przez samolubne interesa, była stanowczo obumarła i pogrzebana. Ponieważ p. Bismarck zbyt zadowolniony z przerażenia i zupełnego przejęcia się lorda Russella propozycją francuzką, nie spieszył się wcale uspokoić go bardziej niż potrzeba, – ambasador angielski, dla zjednania Prus pojęciom angielskim, nie zawahał się wyzyskiwać obawy, jakie mogła im sprawiać kwestja polska. Zwracał on uwagę, że kongres, gdyby się zebrał, koniecznie musiałby zająć się kwestją polską i przypominał kilkakrotne oświadczenia rządu pruskiego, oświadczenia dotąd zbijane przez dyplomację angielską, że odbudowanie nawet najbardziej ograniczonej Polski było niebezpieczeństwem dla Prus. Na co p. Bismarck, powiada p. Klaczko, aby do końca udawać ubolewanie, że odmowa Anglji uniemożebniała zebranie kongresu, którego następstw niby to Prusy nie miały się obawiać, odpowiedział, iż nic nie przeszkadzało porozumieniu się naprzód, co do postawy w żądanem przez Francję zgromadzeniu. P. Bismarck przy tej sposobności z rozkoszą wykazywał, że Anglja nakoniec uznawała prawość postawy Prus w rokowaniach dotyczących Polski.

Dziwaczny jest los w istocie, tej nieszczęśliwej kwestji polskiej, której wywołanie nie przynosiło korzyści żadnemu interesowi Polski, a raczej stronnictwa, którego odżywiła roszczenia; kwestji, co miała ten smutny zaszczyt, iż była używana to przez jednych to przez drugich, jako oskard do rozwalania—naprzód przez Anglję do obalenia przymierza pomiędzy Francją a Rosją, którego się obawiała; potem przez Prusy dla trzymania w szachu Anglji; a potem jeszcze przez Anglję dla przeszkodzenia znów planom polityki francuzkiej.

Czas może być dumny z tego, że nazwisko Polski mięsza się do wszystkich zawikłań europejskich i wyprowadzać stąd wniosek, że kwestja polska znajduje się w związku ze wszystkiemi kwestjami na lądzie stałym i będzie rozstrzygnięta razem z niemi; chętnie pozostawiamy mu jego trjumfy i przekonania, a zachowujemy nasze, że Polska nie powinna niczego spodziewać się od Europy, że jej nazwa nieraz jeszcze będzie wyzyskiwana przez samolubne interesa, i że jej rozum powinien ją ochronić od wpadnięcia w sidła, jakie w przyszłości mogą na nią zastawić.

Takie uwagi przychodzą same przez się na myśl po odczytaniu pierwszych stronic artykułu p. Klaczko o rokowaniach w kwestji duńskiej, zamieszczonego w *Revue des Deux Mondes* z 15-go lipca. Inne uwagi muszą powstać w głowie czytelnika, skoro dalej rozważać będzie ten artykuł. Czytelnik musi się zapytać, czy autor, pisząc go, miał na myśli poniżenie dyplomacji angielskiej i wykazanie zręczności dyplomacji pruskiej, czy też ujawnienie, w celu, ktorego tajemnicę sam posiada, solidarności interesów, jaka zdawała się łączyć trzy dwory: pruski, astrjacki i ruski w tak złożonej, jak szlezwicko-holsztyńska kwestji. Czytelnicy nasi znają przebieg sporu duńskiego, zatem nie potrzebujemy tu powtarzać jego historji. Studja dyplomatyczne p. Klaczko, które kolejno rozbieraliśmy, mają zbyt charakterystyczną cechę, aby nie ukrywały głębszej myśli, której odgadnięcie autor pozostawia czytelnikom. Może się mylimy, lecz sądzimy, że p. Klaczko, który jest polakiem czy też pochodzenia polskiego, pisał swe artykuły głównie dla polaków. Ci ostatni więc mogą odgadnąć prawdziwe znaczenie skreślonego przez niego obrazu. Bardzo blizcy jesteśmy prawdy, jak się nam przynajmniej zdaje, przypuszczając, iż p. Klaczko chciał uchronić swych rodaków od wierzenia w obietnice zachodu, okazując im czczość rezultatów uzyskanych przez zachodnie mocarstwa w dwóch rokowaniach dotyczących Polski i Danji. Jeżeli taka była jego myśl, nie można zaprzeczyć, iż kierował się w tym przedmiocie światłem pojęciem położenia rzeczy i istotnym patrjotyzmem. *f.*

[1]) Patrz *Dzien. Warsz.* Nr. 256 i 257 z r. 1864 i Nr. 14 i 89 z r. b.

Stan Polski w d. 1-m stycznia 1865 r.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 161.)

Ludzie są tem, czem ich robią instytucje. Najwyuzdańszy absolutyzm zaślepiał ducha politycznego i moralnego szlachty. Wiara w indywidualną potęgę skłaniała ją do poświęcenia we wszystkiem interesu publicznego interesowi prywatnemu. Z drugiej strony, dla okiełznania tej oligarchji, prawo nie pozostawiało królowi nic innego prócz przekupstwa, uważanego znów przez arystokrację, jako równie szanowne jak i prawne narzędzie do zyskania głosów biednej i próżniaczej szlachty, która sama stanowiła większość sejmów.

Główną wadę tej konstytucji stanowiło wszechwładztwo powagi partrymonialnej, która z powagi społecznej przekształciła się na potężną powagę polityczną. Wielka masa posłów na sejm, kupiła się około kilku wielkich właścicieli ziemskich, jedynych prawodawców, jedynych sędziów, jedynych zarządców kraju. W Polsce tylko królowie byli wybieralni. Jako prawodawca na sejmie, szlachcic posiadał prawo tylko z urodzenia, a potęgę z majątku; jako sędzia i zarządca posiadał prawo z własności ziemskiej dziedzicznej. Ztąd ta sprzedajność urzędów publicznych, które stały się atrybutami własności ziemskiej; ztąd także sprzedajność stronnictw politycznych, kierowanych jedynie przez interes prywatny; stąd nakoniec ta niesprawiedliwa anomalja, że właściciel był zarazem sędzią i stroną w swej własnej sprawie z ludem wiejskim, który dumna arystokratyczna piętnowała powszystkie czasy w Polsce przydomkiem *bydła*, a który prawo, aż do naszych czasów mianowało *poddanym* właściciela. Lecz czy dawne społeczeństwo polskie, w braku przeciwwagi swego wszechwładztwa, mogło zreformować z własnego popędu tę ogromną niesprawiedliwość społeczną, która stłumiała jego istnienie? Żądać od niego tej reformy, było to żądać jego samobójstwa.

Historja dowodzi, iż przełożyło poświęcić niepodległość ojczyzny raczej, niż się zgodzić na podniesienie ręki przeciw własnemu istnieniu politycznemu. Historja także świadczy, że przed upadkiem niepodległości, jak i po nim, dawne społeczeństwo polskie domagało się tylko reform politycznych, a unikało lub paraliżowało wszelkie reformy, dążące do zmiany społecznej organizacji kraju. Opisując szczęśliwość najświetniejszej epoki dawnej Polski, Lelewel nawet stara się łudzić co do stanu *bydła* polskiego, w tej epoce, która nazywa „złotym wielkiem Polski." „Włościanie nawet" powiada on, „nie robią zbiorowo żadnej demonstracji „dla okazania swego niezadowolenia. Ich panowie *po*-„*wiadali*, że są szczęśliwi."

Dziś kiedy nie odwołują się jedynie do panów dla poznania losu włościan, fakta wydobyły na jaw tę prawdę, zbyt nieznaną w Europie, że do obecnej chwili byli *słabymi i ucisnionymi w Polsce* tylko ofiary społecznej niesprawiedliwości przekazanej przez jej dawną niepodległość, a nie ci, co wyzyskują prawie od wieków współubolewanie i litość Europy, wydając się za ofiary przekształcenia politycznego, które sami przywołali i dokonali, a które było tylko słusznym odwetem i nieuniknionem następstwem wiekowej odmowy sprawiedliwości, jaką stawiali przeciw nieprzedawniającym się prawom ludu polskiego.

Uprawniony bezrząd—taki był w streszczeniu wynik konstytucji dawnej Polski. Wszelako w tym nierozwikłanym chaosie instytucij i zasad politycznych wszystkich krajów i wszystkich epok, spoczywa przyczyna jednozgodności z jaką w 1861—64, stronnictwa polityczne najsprzeczniejsze z sobą swemi dążeniami i przesądami, przyjęły we Francji i Anglji stronę dawnego społeczeństwa polskiego. Dowodzenie każdemu stronnictwu, że jego własna sprawa cierpiała w Polsce, wzbudzanie litości Europy co do następstwa faktu spełnionego, i zacieranie w jej oczach ucisku społecznego, który był jego przyczyną, zniesienie pierwszego z utrzymaniem drugiego — takie zadanie wzięli na siebie po rozbiorze przewódcy dawnego społeczeństwa polskiego. Na hasło wzniecone przez zazdrość polityczną, każde stronnictwo na Zachodzie, znajdowało w arsenale sprzecznych instytucij zawartych w rozmaitych konstytucjach dawnej Polski, wskazówkę, ślad, zaród instytucij i zasad zapisanych na własnym jego sztandarze. W zaślepieniu nieubłaganemi uprzedzeniami, nikt nie myślał o dziwacznej amalganie, jaką utworzyłoby w odbudowanej Polsce przeciwne naturze zbliżenie niezgodnych żywiołów, których niezgodność właśnie spowodowała niegdyś jej śmierć.

Stronnicy odbudowania Polski zaprzeczają temu twierdzeniu. Utrzymują oni, że przyczyna jej przedwczesnej śmierci spoczywa nie w wadach społecznej organizacji tego kraju, lecz jedynie w intrygach i knowaniach zagranicy. Ciągłe powtarzanie, że Polska stała się ofiarą okropnego zamachu politycznego, w

końcu rozbudziło w ludziach najroztropniejszych przekonanie, że nic podobnego do tych intryg nie było nigdzie widziane. Lecz nie wątpliwie takie przekonanie, nie poczerpnięto z historji. Jakiż w istocie lud europejski, w pewnych krytycznych chwilach swego istnienia, nie był wystawiony tak samo jak Polska na wyszukujące pozorów intrygi i znaczniejsze siły swych sąsiadów? Jaki zresztą kraj Europy, w chwilach szczęśliwszych swego życia politycznego, robił skrupuły w uciekaniu się do wszelkich możliwych środków, dla pozbycia niedogodnego sąsiada? Wszystkie kolejno były ciemięzcami lub ciemiężonemi, tyranami lub ofiarami; lecz tylko tym, co przez dzielny popęd narodowy, zdołały przezwyciężyć chytrość i siłę swych nieprzyjaciół, historja przyznaje niezaprzeczalne prawo do niepodległości. Czy Francja za Richelieugo lub za Ludwika XIV, cofnęła się w wyborze środków dla osłabienia potęgi cesarstwa (rzymsko-zachodniego) lub zniesienia bytu rzeczypospolitej holenderskiej? W sto lat potem — w chwili ostatecznych wstrząśnień Polski,—jakich środków wahała się użyć Europa dla poskromienia rzeczypospolitej francuzkiej? Na ośmdziesiąt dwa departamenta, tylko siedmnaście pozostało wiernych konwentowi narodowemu. Wojna domowa całą resztę Francji skłoniła na stronę zagranicy; armja była zdezorganizowana przez wyemigrowanie jej wodzów; finanse były w stanie zupełnego bankructwa; arsenały były puste; produkcyjna czynność wstrzymana, a 1,200,0000 bagnetów ze wszech stron wkraczało w jej granicę.

Trzeba było cudu do ocalenia Francji w 1793. Ale od czasu bohaterskiej wieśniaczki, która na stosie odpukutowała zbawienie ojczyzny, Francja stała się klasyczną ziemią cudów, ilekroć dawało się słyszeć najwyższe wezwanie: *ojczyzna jest w niebezpieczeństwie*!

U szczytu swej potęgi i chwały, Polska z XVII go wieku, przybrała względem Rosji daleko groźniejszą postawę od postawy Rosji względem niej przed pierwszym podziałem. Jakiemi środkami osiągnęła tak groźne stanowisko, które pozwalało jej rościć sobie prawo do zdobyczy i pochłonięcia całej Rosji? W obec przyjaznych okoliczności, spowodowanych przez smutne bezkrólewie i jednoczesny najazd szwedów i kawalerów mieczowych na szarpaną wewnętrznemi sporami Rosję, Polska nie zaniedbała żadnego środka, aby tam rozognić kłótnie stronnictw. Tak jak później cudzoziemcy wyzyskiwali sympatję polskich patrjotów do bezrządu, tak samo Polska w 1612 wyzyskiwała uszanowanie rosjan do prawowitości, wystawiając jednego po drugim, szereg szalbierzy, którzy udawali księcia Dymitrego, brata ostatniego cara z dynastji Ruryka, zabitego w młodym wieku przez nóż morderczy. W obec pogróżek polaków i jezuitów, matka tego księcia nadała wiarę tej intrydze, udając, na widok szalbierza, rozkosz matki znajdującej swego syna.

Ale łudzące intrygi nie były dostateczne dla polaków, aby wykorzenić w Rosji, ostatni zaród narodowego oporu. Nie cofając się przed żadnym rodzajem gwałtu, wysłali zabójców dla pozbycia się szesnastoletniego dziecka, Michała Romanowa, którego pokrewieństwo z dynastją Ruryka, stanowiło groźbę dla polskich szalbierzy. *(d. c. n.).*

Kronika.

* (Morderstwo). W dniu 13 z. m. został zamordowany i ograbiony z pieniędzy 5 do 6 talarów 76-letni starzec nazwiskiem Garczyński z Nowego miasta nad Wartą, udając się do Pięczkowa. Podejrzenie o tę zbrodnią pada na nieznajomego w owej okolicy człowieka, którogo na ostatku widziano samego z Garczyńskim. Ma on 25 do 30 lat i jest wzrostu dosyć wysokiego. Ponieważ dotychczas wszelkie poszukiwania okazały się bezskutecznemi, wyznaczoną została nagroda 50 do 100 talarów temu, który wskaże mordercę, w celu pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej i ukarania.

* W dniu 30 lipca (11 sierpnia) przyjechał do Warszawy rzeczywisty radca stanu *Hahn* z zagranicy, wyjechali: szambelan dworu francuzkiego *Laferière* za granicę, oraz poseł grecki przy dworze cesarsko-ruskim książę *Soutzo* do Petersburga.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 11 sierpnia r. b. a mianowicie, pod adresem: Płońska bez wyraźnego wskazania miejsca, Akseńtiew w Briańsku, Aleksander Pajewski w Ust-Sysolsku Wołogodzk. gub, Aleksandra Strachowa w Rewlu, Teofil Gocławski w Kiewie, Kopyciński w Twerze, Lejzor Bragmann w Grodnie, Amalja Sznajder w Pskowie.

* W dniu 11 sierpnia 1865 roku urodziło się w Warszawie *Chrześcjan*: płci męzkiej 4, żeńskiej 7; *Starozakonnych*: męzkiej 5, żeńskiej 3; razem 19; zaślubieni: *Chrześcjanie*: Cholewiński Kwiryn urzędn. k. n., z Kruszyńską Klotyldą; Kulikowski Józef, z Dąbrowską Brygidą; Bujalski Stanisław czel. rzeźn., z Otto Karoliną służ.; Gołaszewski Antoni, z Dudzińską Juljanną; zmarli: *Chrześcjanie*: Bonin Krysztof lat 78 wyrobn.; Murawski Stanisław lat 41 służ.; Konecka Józefa lat 55; Lenk Teofila lat 12; Edelman Wilhelm lat 2 i pół syn wyrobn.; Solińska Anna rok 1 cór. bruk.; Borowiecki Juljan mies. 5 syn obyw.; Gładki Augustyn mies. 11 syn stol.; Bayrenther Jan mies. 5 syn cukiern.; Janecka Władysława mies. 2 wychow. dziec. Jezus; Kwiatkowski Grzegorz mies. 2 wychow. dziec. Jezus; Perkowski Wincenty mies. 8 wychow. dziec. Jezus; Nurkowska Antonina mies. 1; dziecię płci żeńsk. nież. urodz.; *Starozakonni*: Ejchert Leopold rok 1 mies. 4; Weingard Wolf rok 1; Wenigmau Ryfka rok 1 i pół; Ejbeszyc Aron rok 1; Saltzstein Złota rok 1; Faust Fajga rok 1; Michałowski Icek mies. 6; Frydman Złota mies. 6; Kronenthal Mosiek mies. 9; Hopensztaud Niche mies. 6; Stefanja Hersz mies. 8; Szwejg Moszek mies. 9; Flankier Wigdor mies. 3; Żołądź bezim. dni 5; Wegebrait Abram dni 5; Kugises bezim. dni 4.

Kalendarz.

W niedzielę, 13 sierpnia. — śśw. Hipolita i Kasjana męcz.— Słońce wsch. o godz. 4 min. 40; zach. o godz. 7 min. 28.

W poniedziałek, 14 sierpnia. — św. Euzebiusza kapł. wyzn. — Słońce wsch. o godz. 4 m. 42; zach. o godz. 7 min. 26.

Widowiska.

W Sobotę, 31 lipca (12 sierpnia).

TEATR WIELKI. — **Orfeusz w piekle**. — (Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA.—Koncert B. Bilsego. — Symfonja *D.* moll (N. 4) p. Schumanna. —(Zacznie się o godz. 6-ej;—cena wejścia kop. 30, czyli złp. 2).

W Niedzielę, 1 (13) sierpnia.

TEATR WIELKI. — **Asmodea**. —(Zacznie się o godzinie 8-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Miłość urojona** (2-gi raz).—(Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego.— I. Marsz koronacyjny z op. Prorok p. Meyerbeera; Uwertura z op. Ruy Blas, p. Mendelsohna-Bartholdy; Catharina-Quadrille p. Bilsego; Capelle, kwartet na 4 waltornie p. Kreutzera; Czardas p. Grossmana. II. Uwertura z op. Wilhelm Tell p. Rossiniego; Divertissement na trąbkę p. Suppego; Pierwsze kuracje, walc p. Straussa; Kronika muzykalna, wielkie potpourri z solami p. Bilsego. III. Uwertura z op. Hugonoci p. Meyerbeera; Les Fauvettes, polka p. Bosqueta; Romans z op. Mauritana (solo na puzon) p. Wallace; Mazur-Bilse p. Lewandowskiego; Uwertura z op. Fra Diavolo p. Aubera.— (Zacznie się o godz. 6-ej. —Cena wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr. 10).

KASKADA za rogatkami marymontskiemi. — Fajerwerk.

W Poniedziałek, 2 (14) sierpnia.

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego:— I. Potpourri z op. Marta p. Flotowa; Wilhelms-quadrille p. Bilsego; Largo z sonaty dz. 10 N. 3 p. Beethovena; Potpourri z opery Trubadur p. Verdiego. II Uwertura z op. Egmont p. Beethovena; Poświęcenie broni, chór z op. Hugonoci p. Meyerbeera; Colonnen-walce p. Straussa; Potpourri z melodij Webera. III. Uwertura z op. Obóz grenadjerów p. Dopplera; L'etincelle, polka p. Metra; Serenada p. Hertela; En avant! marsz.—(Zacznie się o godz. 6-ej;—cena wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr. 10).

W dniu 30 lipca (11 sierpnia) było osób: — W teatrze Rozmaitośei 500. —W Szwajcarskiej Dolinie 450.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 30 *lipca* (11 *sierpnia*).	o god. 6 z rana.	o god 4 po po.
Barometr w milimetrach	750.6	750 3
Termometr Reaum	+10 1	+19.08
Stan nieba	poch.	na p. poch.

Największe ciepło + 19°8 R. Najmniejsze ciepło + 8.8 R.
Z rana 31 lipca (12 sierpnia) + 13.°4 R. ciepła.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 8.

Ceny targowe.
dnia 30 *lipca* (11 *sierpnia*).

Rodzaj produktów	Korzec od — rs.	kop.	do — rs.	kop.
Pszenica. Waga 240—255 f.	5	25	6	30
Żyto „ 230—232 f.	3	90	4	5
Jęczmień	2	40	2	70
Owies	2	50	2	70
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle	—	—	1	80

(Korzec od — do: ruble srebrne i kopiejki)

Pud siana od k. 35 do k. 40. Pud słom. od k. 22 do k. 25.
Dowozy: Pszenicy 800; Żyta 150; Jęczmienia 80; Owsa 150 kor.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 97 do rs. 3 k. 4¾
Garniec „ od kop. 97 do rs.—kop. 99½.
Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1905.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 31 Lipca (12 Sierpnia) 1865 r.

	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	87	3⅓	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.	—	—	—	—
ditto Serja II	13	59⅔	13	56⅔
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe	—	—	—	—
lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	106	16⅔	105	75
Metaliki Lutowe	100	67	100	25
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	92	50	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	122	50
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500	74	50	74	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs.100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu)	102	—	101	—

Weksle.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Amsterdam	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	111	37½	111	15
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	111	15	111	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	170	55	170	25
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	62	7	60
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	91	20	90	90
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	103	20	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. 1 k. 46⅔
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 8⅓
Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE
Petersburg d. 31 Lipca (11 Sierpnia) 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 9/16	¾	—
„ Hamburg 3 „	28 ½	11/16	—
„ Amsterdam 3 „	157 ¼	¾	—
„ Paryż 3 „	330 ½	332 ½	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	90½
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe	—	92 ⅛	⅜
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	122 ½	123
Obligacje „ „	—	92 ¾	93
% Metaliki	—	—	—
% „ Kupno z Lutego	—	—	—
„ „ Pożyczka	—	105 ⅞	106

KURSA TELEGRAFICZNE.
z Berlina d. 30 Lipca (11 Sierpnia) 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		74¾
6ta „ „		91⅞
Obligacje Skarbowe 4%		72¾
Listy Zastawne 4%		72¼
Bilety Banku Rosyjskiego		80
Weksle na Warszawę		80
„ Petersburg 3 tygodniowy		89
„ „ 3 miesięczny		87¾
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		91¾
Koleje Rosyjskie		81½
Nowa Pożyczka Premiowa		87⅛
Żyto na targu		43¾
„ dostawę późniejszą		44
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		110 30
„ Hamburg		81 70
„ Paryż		43 70
Pożyczka Narodowa		73 80
5% Metaliki		68 70
Akcje Banku Kredytowego		173 70
z Paryża.		
Renta 3%		—
Akcje Kredytu Ruchomego		—
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		89¾
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 4456) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że przy nastąpionem z mocy Najwyższego Ukazu z dnia 27 Października (8 Listopada) 1864 r. zniesieniu w dniu 15 (27) Listopada t. r. Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Warszawie, uronione zostały następujące obligi Skarbowe, własnością tegoż Zgromadzenia będące. jako to:

1.	oblig	Nr. 10,557,	na rs.	500.
2.	„	Nr. 15,144,	na rs.	500.
3.	„	Nr. 142,015,	na rs.	500.
4.	„	Nr. 142,017,	na rs.	500.
5.	„	Nr. 142,018,	na rs.	500.
6.	„	Nr. 142,406,	na rs.	500.
7.	„	Nr. 142,763,	na rs.	500.
8.	„	Nr. 143,691,	na rs.	500.
9.	„	Nr. 144,882,	na rs.	500.
10.	„	Nr. 144,883,	na rs.	500.
11.	„	Nr. 144,884,	na rs.	500.
12.	„	Nr. 147,030,	na rs.	500.
13.	„	Nr. 156,555,	na rs.	500.
14.	„	Nr. 156,556,	na rs.	500.
15.	„	Nr. 149,559,	na rs.	500.
16.	„	Nr. 980,	na rs.	500.
17.	„	Nr. 143,809,	na rs.	500.
18.	„	Nr. 6,120,	na rs.	500.
19.	„	Nr. 158,522,	na rs.	500.
20.	„	Nr. 145,602,	na rs.	500.
21.	„	Nr. 10,448,	na rs.	500.
22.	„	Nr. 40,852,	na rs.	150.
23.	„	Nr. 32,940,	na rs.	150.
24.	„	Nr. 92,971,	na rs.	150.
25.	„	Nr. 104,087,	na rs.	100.

czyli razem sztuk 25 na rs. 11,050.

z tego powodu Komisja Rządowa ostrzega aby wymienionych wyżej obligów skarbowych nikt nie nabywał, gdyż przedsięwzięte zostały odpowiednie środki dla odzyskania onych na rzecz Skarbu Królestwa.

Warszawa d. 8 (20) Lipca 1865 r.
p. o. Dyrektora Wydziału, Dąbrowski.
Naczelnik Sekcji, Sławiński.

(N. D. 4522) *Главное Общество Россійскихъ Желѣзныхъ Дорогъ.*

Часто случается, что путешественники, снабженные купонными книжками (билетами прямаго пассажирскаго сообщенія) на проѣздъ между важнѣйшими городами Западной Европы съ одной стороны и С. Петербургомъ и Ригою съ другой, не обращаютъ никакого вниманія на напечатанное на этихъ билетахъ объявленіе, которымъ они приглашаются присутствовать при таможенномъ досмотрѣ ихъ багажа.

Вслѣдствіе сего багажъ останавливается въ Кельнѣ или Вержболовѣ на Прусской границѣ и такимъ образомъ пассажиры, пріѣхавъ по назначенію, лишены возможности получить немедленно свой багажъ.

По этому Главное Общество Россійскихъ желѣзныхъ дорогъ имѣетъ честь напомнить еще разъ ГГ. путешественникамъ, что они обязаны присутствовать при повѣркѣ ихъ багажа въ Таможняхъ и сами предявлять свои багажныя мѣста для осмотра.

На первыхъ листкахъ выдаваемой для путешествія купонной книжки напечатано, гдѣ именно происходитъ таможенная повѣрка багажа.

Въ мѣстѣ съ тѣмъ Главное Общество объявляетъ, что если путешественникъ, проѣзжающій изъ за границы въ С. Петербургъ, не будетъ находиться въ Вержболовѣ во время прибытія туда его багажа, и если при этомъ не будетъ въ виду заявленнаго имъ заблаговременно положительнаго желанія, чтобы багажъ дожидался его на Прусской границѣ для осмотра въ присутствіи его, то багажъ этотъ будетъ немедленно отправленъ транзитомъ въ С. Петербургъ, для осмотра въ учрежденномъ здѣсь, при станціи Варшавской желѣзной дороги, таможенномъ Отдѣленіи. (11545.)

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(*N. D. 4805*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Po nastąpionej w dniu 28 Kwietnia n. k. 1865 r. śmierci Roberta Maurycego Ziegler, wierzyciela sum:

1) rs. 2,000. pod Nr. 8 Działu IV wykazu hypotecznego nieruchomości w Warszawie Nr. 1,514.

2) rs. 4,866 kop. 66 i pół, reszty z sumy rsr. 7,300, z większego kapitału rsr. 7,800 pochodzącej, pod Nr. 3 Działu IV wykazu hypotecznego nieruchomości w Warszawie Nr. 1,097 *a* w zwlewkach, i

3) rs. 2,250, przez zastrzeżenie z aktu Nr. 31 w dniu 8 (20) Listopada 1862 r. w księdze wieczystej nieruchomości Warszawskiej Nr. 1,509 zeznanego, zapisanych, toczy się postępowanie spadkowe, do uregulowania którego, termin ostateczny w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie, na dzień 22 Lutego (6 Marca) 1866 r. oznaczonym został.

Władysław Więckowski. (12333)

(N. D. *4804*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w dniu 12 Lipca 1865 r. śmierci Józefa Jaszowskiego wierzyciela sum:

a) rs. 4,291 kop. 35, pod Nr. 21 Działu IV wykazu hypotecznego dóbr Wola Łychowska, części litery *A.* i *B.* z Okręgu Czerskiego.

b) rs. 6,000 pod Nr. 12, Diału IV dóbr Nagórki z Okręgu Radziejowskiego, i

c) rs. 6,000, z większego kapitału rsr. 9,000 pochodzącej, pod Nr. 23 Działu IV dóbr Ruszki z tegoż Okręgu, zapisanych, toczy się postępowanie spadkowe, do uregulowania, którego termin ostateczny na dzień 22 Lutego (6 Marca) 1866 r.w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie oznaczonym został.

Władysław Więckowski. (12332)

(*N .D.* 2650) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Z powodu śmierci, Gabryeli z hr. Małachowskich hr. Tarnowskiej właścicielki dóbr Skrzeszowice z Ogu Proszowskiego dnia 23 Lutego 1862 r. zmarłej: tudzież Józefa Kirchmajera właściciela dóbr Klimontowa z Okręgu Miechowskiego Gubernji Radomskiej, który na dniu 24 Listopada 1862 r. zeszedł z tego świata; jako też z powodu śmierci Bonawentury Kossakowskiego wierzyciela sumy 9,000 złp. na dobrach Pękosławiu części B. z Ogu Miechowskiego ubezpieczonej d. 28 Września 1827 r. nastąpionej, otworzyły się spadki i na żądanie stron interesowanych postępowanie spadkowe w księgach wieczystych właściwych dóbr zapisano; o czem podając do wiadomości wzywam wszystkich prawa do spadków tych lub pretensje mieć mogących aby z dowodami usprawiedliwiającemi zgłosili się do mej Kancelarji hypotecznej najdalej w d. 8 n. s. Listopada 1865 r. jako terminie do zamknięcia postępowania spadkowego oznaczonym, gdyż inaczej zprekludowanymi zostaną.

Kielce dnia 16 (28) Kwietnia 1865 r.
Mieszkowski Rejent.

(*N. D.* 2649) *Rejent Kancelaryi Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Po Karolu Szczekockim dnia 17 Listopada 1864 r. zmarłym, otworzył się spadek, do którego należy współwłasność nieruchomości w mieście Kielcach, numerem hypotecznym 68 oznaczonej do regulacji spadku tego w tutejszej Kancelarji Ziemiańskiej zakreśla się termin prekluzyjny na d. 19 (31) Października 1865 r.

Kielce dnia 12 (24) Kwietnia 1865 r.
Adam Szczepanowski.

(*N. D.* 2652) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Augustowskiej Wydziału 1-go.*

Po śmierci 1. Teodora Szygowskiego współwłaściciela sum: a) złp. 1000 czyli rs. 150 pod Nr. 1, b) złp. 4180 czyli rs. 627 i czerwonych złotych 183 czyli rs. 540 pod Nmi 2 i 8 oraz c) złp. 10,000 czyli rs. 1500 pod Nr. 5 w dziale czwartym wykazu hypotecznego na dobrach ziemskich Kossewo część E. a lit. hypoteczna D. w Ogu Łomżyńskim zabezpieczonych, 2-go Kajetana Szymanowskiego współwłaściciela dóbr Bogusze Rypałki część C. a lit. hypoteczna A. w Ogu Biebrzańskim, 3o Józefaty z Białosukniów 1o voto Rydzewskiej 2o voto Zakrzewskiej właścicielki sumy rs. 900 pod Nr. 3 działu IV na dobrach Mikuty Rydzewo Szlacheckie część A. i lit. hyp. A. w Ogu Biebrzańskim, 4o, Jacku Idzińskim właścicielu sumy złp. 30,000 w dziale IV pod Nr. 6 i w Zlewkach do N. 5 na dobrach Solistówka w Ogu Biebrzańskim, i 5. Wojciecha Białosukni współwłaściciela sum: złp. 1331 gr. 7 1/2, złp. 1331 gr. 7 1/2, złp. 273 gr. 25, pod Nr. 7 lit. *a b c* oraz właściciela prawa ostrzeżenia o sumę złp. 1198 gr. 15 i prócz tego płacenia prowizji od sumy złp. 2662 gr. 15 od d 15 Listopada 1827 r. do czasu wypłaty wspomnionego kapitału, pod Nr. 10 w dziale IV na dobrach Racibory Jurgi w Ogu Biebrzańskim, Gubernji Augustowskiej położonych, otwarte zostały spadki, zawiadamiając o tem wzywa osoby interesowane, aby do przepisania rzeczonych dóbr i kapitałów w dniu 19 (31) Października 1865 r. przed Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej w Łomży, pod prekluzją praw im służących stawiły.

Łomża dnia 15 (27) Kwietnia 1865 r.
Dunin.

(N. D. 2653) *Rejent Kancelarji Okręgu Mławskiego.*

Po zmarłej Annie z Staromiejskich Sieńskiej współwłaścicielce nieruchomości w Mławie pod Nr. 218 położonych, toczy się postępowanie spadkowe, do zamknięcia którego, wyznacza termin w Sądzie Pokoju Powiatu Mławskiego na dzień 3 (15) Listopada 1865 r. i najdalej na ten termin interesentów wzywa.

Mława dnia 15 (27) Kwietnia 1865 r.
Franciszek Chudzyński.

(N. D. 2645) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Orłowskiego.*

Po śmierci Jana Wesołowskiego wierzyciela sumy rs. 885 z procentem w dziale IV pod Nr. 8 na nieruchomości w mieście Kutnie Nr. 248 1/2 dawniej, 105 obecnie intabulowanej toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego termin prekluzyjny na dzień 12 (24) Listopada 1865 r. godzinę 10 z rana w Kancelarji tutejszego Sądu wyznaczam.

Kutno d. 10 (22) Września 1864 r.
Kobyłecki.

(*N. D. 4829*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Kieleckiego.*

Po śmierci Kornelji Rodziewiczowej, współwłaścicielki domu w mieście Chęcinach Okręgu Kieleckim, pod Nr. policyjnym 168/188 litera *A.* a hyp. 37 położonego, otworzył się spadek do uregulowania którego, termin na dzień 10 (22) Lutego 1866 r. wyznaczam.

Kielce dnia 19 (31) Lipca 1865 r.
Mierzejewski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

(*N. D. 4761*) *Sąd Pokoju Okręgu Mławskiego Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej pierwiastkowej hypoteki:

1. Domu drewnianego w m. Sierpcu, przy ulicy Mostowej dawniej pod Nr. 193 i 227, a na teraz pod Nr. 283 sytuowanego do SS-rów po Icku Burgund należącego.

2. Domu w m. Sierpcu przy ulicy Rynek Starego Miasta pod Nr. 33 położonego: a do własności Jana Zgagowskiego należącego.

3. Domu w m. Sierpcu pod Nr 414 a dawniej 417 przy ulicy Warszawskiej położonego, do własności Borucha Zemelman należącego.

4. Domu murowanego w m. Raciążu pod Nr. 98, przy ulicy Rynek wraz z oficyną, spichrzem, stodołą, zajazdem tylnym od strony rzeki, czterech zagonów gruntu pomiędzy własnością Teofila Olszewskiego, i Franciszka Kalinowskiego, z zaroślami i paśnikami, dwóch ogrodów, przy trakcie do Mławy wiodącym, z jednej strony Frydrycha, a z drugiej Godlewskiego położonych, trzech ogrodów przy trakcie do Radzanowa prowadzącym pomiędzy sąsiedztwy Bojarskiego, a z drugiej strony Godlewskiego położonych, czterech pólek to jest: jednego pod Budami Kraszewskiemi, około własności Andrzeja Tuchalskiego, a z drugiej od strony boru, dwóch pod wsią Gutkowem, a czwartego przy trakcie Radzanowskim położonego, pomiędzy własnościami Stanisława Potulskiego, a z drugiej Zielenieckiego, placu w ulicy Płockiej. pomiędzy własnością Gutowskiego i Potulskiego, wraz z stodołą i szopą, oraz grudzi łącznej pomiędzy łąką Rutkowskiego i Kłoszewskiego egzystujących, w obrębie miasta Raciąża znajdujących się, do własności Kacperskiego Antoniego należących.

5. Domu drewnianego wraz z zabudowaniami, placem, ogrodem w m. Bieżuniu, przy ulicy Sierpskiej pod Nr. 187 położonego, jak niemniej: gruntu ornego zwanego Nowina w polu pod Sierpc ciągnącego się w granicach m. Bieżunia od drogi poprzecznej do boru, tudzież łąki w miejscu za Dębowem zwanem przez rzekę Bielawszankę przechodzącej, własność Jana Węglewskiego stanowiących.

6. Części Ziemskiej na wsi Olszewie Tosie położonej, dawniej do Jana i Marjanny małżonków Humięckich, a dziś do Faustyna Humięckiego należącej.

Zawiadamia interesantów, iż takowa nastąpi w Sądzie tutejszym pierwszych trzech pod Nr. 1,2 i 3 wyszczególnionych w d. 16 (28) Listopada, a ostatnich trzech w d. 18 (30) Listopada r. b., wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się, ostrzega oraz że nie zgłaszający się w terminie, padpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 pr. o hyp. z roku 1818 przepisanym

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazany zostanie i podług art. 150 t. p. utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka wskutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w dniu 30 Listopada (12 Grudnia) r. b. i od tegoż dnia, czas odwoływania się od niej upływać zacznie, interesanci zatem bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu przytomni być winni.

Mława d. 24 Lipca (5 Sierpnia) 1865 r.
Sieradzki.

(*N. D. 4812*) *Sąd Pokoju Okręgu Lubartowskiego. Wydział hypoteczny.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki placu pustego w mieście Lubartowie Powiecie i Gubernji Lubelskiej, numerem policyjnym nie oznaczonego, który położony jest od strony wschodniej i zachodniej, pomiędzy dwoma uliczkami do Klitek prowadzącemi, zaś od strony południowej i północnej, między domami Majera Karpenszyf i Icka Wallersztejn, Nr. policyjnym 84 i 85 oznaczonemi.

Zawiadamia interesentów, iż takowa nastąpi w sądzie tutejszym, dnia 17 (29) Listopada 1865 r.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie do tego upoważnionego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że nie zgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutku aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w dniu 18 (30) Listopada r. b. na posiedzeniu publicznem tutejszego Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Lubartów d. 27 Lipca (8) Sierpnia 1865 r.
Pedsędek,
Asesor Kolegjalny Szaniawski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4838) *Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 9 (21) Sierpnia r. b. w Sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego Lubelskiego, o godzinie 12 w południe, odbędzie się licytacja na restauracją i przerobienie gmachu po-Pijarskiego w mieście Lublinie, na pomieszczenie otworzyć się tam mającego Gimnazjum Żeńskiego.

Sporządzony na wykonanie tych robót a przez Komisją Oświecenia Publicznego zatwierdzony anszlag, obejmuje sumę rs. 7188 kop. 68 i pół.

Licytacja na tę entreprzyzę, rozpocznie się przez opieczętowane deklaracje, w których od ogólnej sumy anszlagowej, odstąpiony być ma procent na korzyść Skarbu.

Deklaracje winny być pisane na właściwym papierze stemplowym, czysto, wyraźnie, bez żadnych skrobań i poprawek, a to podług wzoru poniżej zamieszczonego, przy dołączeniu kwitu na złożone w jakiejkolwiek kasie Rządowej lub w gotowiźnie na licytacji vadjum, które wyrównywać ma 1/10 części sumy anszlagowej czyli rs. 719 oraz świadectwo miejscowej władzy policyjnej co do zamożności i konduity licytanta.

Po otworzeniu złożonych deklaracji, odbędzie się pomiędzy składającemi je głośna licytacja od sumy, jaka najkorzystniejsza dla Skarbu w jednej z deklaracji podaną była.

Odstępujący na tej licytacji najwyższy procent dla Skarbu za utrzymującego się przy niej uznany będzie.

Warunki przedlicytacyjne, anszlag i plany uskutecznić się mających robót, każdodziennie w godzinoch biurowych, w Kancelarji Rządu Gubernjalnego Lubelskiego przejrzane być mogą.

Warszawa d. 31 Lipca (12 Sierpnia) 1865 r.
Dyrektor Wydziału, J. Michniewicz.
Naczelnik Pienkowski

Wzór do Deklaracji.

Stosownie do ogłoszenia przez Komisję Rządową Oświecenia Publicznego na dniu . . . . r. b. w Dzienniku Warszawskim uczynionego, podaję niniejszą deklarację, którą zobowiązuję się uskutecznić restaurację i przerobienie gmachu po-klasztornego po-Pijarskiego w mieście Lublinie, na pomieszczenie otworzyć się tam mającego Gimnazjum Żeńskiego przeznaczonego, z odstąpieniem od ogólnej sumy anszlagowej procentu, (wypisać wyraźnie literami ilość odstąpionego procentu od sta), poddając się wszelkim zobowiązaniom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, przezemnie odczytanym i podpisanym.

Kwit kasy N. na złożone vadjum rs. 719, do tej entrepryzy (o wymagane vadjum rs. 719 w gotowiźnie) składam, oraz świadectwo kwalifikacyjne dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN. pisałem w NN. dnia N. roku 1865. (Tu podpisać wyraźnie imię i naz wisko.)

D O N I E S I E N I A   P R Y W A T N E

(N. D. 4350)

ZNIŻONE CENY

HERBATY CHIŃSKIEJ,

W SKŁADACH

EDWARDA HERING,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Beyera Nr. 412a, i przy ulicy Daniłowiczowskiej Nr. 619 i 520.

Z dniem dzisiejszym prawo obniżające cło wchodowe od Herbaty kwiatowej lądem sprowadzonej, zyskało moc obowiązującą.

W następstwie tego rozporządzenia, weszły do Składów moich sprowadzone przezemnie transporta Herbaty kwiatowej po zmniejszonym cle, i stosunkowo

ceny gatunków kwiatowej Herbaty obniżone zostały, a mianowicie:

Gatunki od złp. 13 gr. 10, do złp. 26 gr. 20

W korzystnej chwili działane zakupy partji Herbaty czarnej wysokiego gatunku pozwalają mi zniżyć:

cenę Herbaty dotychczas po złp. 12 sprzedawanej, na złp. 10.

Zakupy Herbaty, dopełniane są przezemnie osobiście na aukcjach w Londynie, a świadectwa urzędowe Komory Celnej wychodowej Londyńskiej przez Konsulat Rosyjski poświadczone, dowodzą: iż w roku zeszłym 5,000 pudów Herbaty wydeklarowane zostały przezemnie z tego portu. (10869.)

(N. D. 4832)

APTEKA

wraz z **DOMEM**, w mieście Powiatowem, jest do sprzedania.— Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Wiejskiej, w domu pod Nr. 1734, numer mieszkania I. (12489)

(N. D. 4690) Chcąc ułatwić w całej Galicji jako też w Królestwie Polskiem, nabycie z mej fabryki **w Tarnowie** wyrobów machin i i narzędzi gospodarczych, powierzyłem sprzedaż tychże Domowi Komisowemu W. Emila Artla dawniej Walerego Wielogłowskiego w Krakowie, jako też Domowi Komisowemu Współki PP. Niewiadomskiego i Semetkowskiego we Lwowie, i upoważniłem te Domy do sprzedaży znajdujących się tak w ich magazynach, jako też w mej fabryce wszystkich przedmiotów objętych moimi cennikami po cenach temi określonych, z dorachowaniem li-tylko transportu do magazynów Krakowskiego lub Lwowskiego.

Tarnów d. 27 Lipca 1865 r

Eljaszewicz. (12146)

(N D. 4807) Kwit tymczasowy kasy Banku Królestwa Polskiego, z daty 12 (24) Lutego r. b. 1865 za Nr. 76894 wydany Intendenturze Okręgu Warszawskiego na wzniesioną na procent sumę rs. 336 kop. 24 zaginął.

Uprasza się znalazcę o zwrot takowego do kasy Intendentury, nadmieniając że z takowego nikt użytku mieć nie może, gdyż stosowne ostrzeżenie zrobiono. (12437)

(N. D. 4691)

SKŁAD HERBATY



POD KOPERNIKIEM.

Pomiędzy rozmaitemi gatunkami jakie świeżo otrzymałem, szczególną dobrocią (w swej cenie) odznacza się

GATUNEK HERBATY FUNT PO Złp. 10.

Którą Amatorom i Znawcom bez zawodu zalecam, i o zwrócenie uwagi na ten gatunek upraszam.

LEON KRUPECKI. (11022)

(N. D. 4515)

KANTOR

SPEDYCYJNO-KOMISOWY

pod firmą:

K. PRAGERT et Ad. MACHONBAUM

Egzystujący na Tłomackiem Nr. 739 b.

(vis-à-vis ulicy Przejazd)

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż dla dogodności Jej i oszczędzenia fatygi na kolej żelazną URZĄDZIWSZY SPRZEDAŻ WĘGLI KAMIENNYCH, z odstawieniem na miejsca wskazać się mające przez kupującego, ręczy za punktualność, akuratność i rzetelność miary lub wagi stosownie do rzyczenia.

Ma błogą nadzieję, że Szanowna Publiczność zwróciwszy łaskawą uwagę na rzeczone okoliczności i na to; że WĘGLE wspomnione są najlepszego gatunku bo z najsłynniejszych KOPALNI w Prusiech pochodzą, sprzedawać się będą po najumiarkowańszej cenie, raczą go swojemi zleceniami zaszczycać, których wypełnienie za święty obowiązek poczytuję.

K. PRAGERT et Ad. MACHONBAUM.

Główny Skład znajduje się w Alei Jerozolimskiej pod Nr. 20.

(N. D. 4656)

MAGAZYN

MÓD, NOWOŚCI

I WSZELKICH STROJOW DAMSKICH,

EMILJI JAKUBOWSKIEJ,

pod Nr. 609 przy ulicy Bielańskiej egzystujący, przeniesiony został do domu Hr. Zamojskiego, przy ulicy Nowy-Świat pod Nr. 1245 ab.

W Magazynie tym po cenach przystępnych dostać można najwykwintniejszych **KAPELUSZY** podług żurnali Paryzkich, **STROJÓW, HALEK KRYNOLIN, SIATEK**, wszelkich **UBRAŃ** dla Dam służących, oraz **Szalików, Krawatów** mężkich, **Kołnierzyków, Mankietów.** (11758)

(N. D. 4273

ZARZĄD

ZAKŁADÓW FABRYCZNYCH

W BLIZYNIE.

Przy giserniach z Wielkiego Pieca i Kopulowego, wszelkiego rodzaju odlewów egzystujące Warsztaty Mechaniczne zostaly obecnie rozwinięte na dużą skalę, przyjmują **obstalunki** na wszystkie **Machiny Przemysłowe, Agronomiczne i Narzędzia Rolnicze**, niewyłączając nawet dostarczaniu **Machin Parowych.** Prócz tego dostać można w Magazynach Bliżyńskich, gotowych odlewów podług najświeższych modeli, Machin i Żelaza kutego.

Kredzt Bankowy na kupno Machin Rolniczych Fabryka posiada. (11399)

(N. D. 4770)

Ceny węgla kamiennego w Kantorze F. Łapińskiego i Spółki, ulica Marszałkowska Nr. 1387.

Za korzec z odstawą złp. 4 gr. 15.

„ „ bez odstawy złp. 4 gr. 5.

Kostkowego (do kuchni) z odstawą złp. 3 gr. 15.

Kostkowego ro kuchni bez odstawy złp. 3 gr. 5.

Odstawa tegoż samego dnia.

F. Łapiński i Spółka. (12365)

(N. D. 4678)

CYGARA.

Fabryka K. Kuczyńskiego et Comp. nadesłała z Rygi transport cygar, wyłącznie na całe Królestwo, między innemi istotnie dobre gatunki.

Po 6 groszy **Troncos Trabucinos activi** dad. D Nr. 2.

Po 7 groszy **Colorados Indja.**

Po 8 groszy **Tello, Plantador,** Prinzados Passatiempo, Progresso.

Po 9 groszy **Trabucos.**

Po 10 groszy **Czabanas, Regalja Flora Cuba Trabucos Hawanna 2.**

Po 12 groszy **Hawanna I.** i t. p.

Wszystkie gatunki pakowane są po 10 ,25 i 100 sztuk **J. Rosenblum.**

Skład Cygar Hawańskich i innych wyrobów Tabacznych, obok Resursy kupieckiej Nr. 4713. (12136)

OSTRZEŻENIA.

(N. D· *4801*) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Mojżesz Cohn złożywszy w roku zeszłym za sobą samym jako kolektorem loterji klasycznej w mieście Warszawie, jedną kaucję w sumie rs. 420 w listach zastawnych z 9-cio kuponami, zaś drugą dodatkową, w sumie rs. 300, w akcjach Kolei Żelaznej Warszawsko-Bydgowskiej, z 17 kuponami procentowemi i 9-cio dywidendy, dwa oddzielne kwity na też kaucję przez kasę loteryjną wydane, przypadkowym sposobem zagubił.

Przeto urząd loterji, poddając o tem do publicznej wiadomości, ostrzega każdego, w czyjemby posiadaniu rzeczone kwity znajdowały się, iż z takowych żadnej korzyści odnieść nie może, albowiem skutkiem niniejszego ogłoszenia, kwity o których mowa, umorzone zostały.

Warszawa d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1865 r.

Naczelnik Urzędu, Loeschern.

za Sekretarza Urzędu, Chrząstkowski.

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)